

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 2,50 zł. Dla odbierających piśmie na miejscu 2 złote. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Poczтовой Kasie Oszczędności Nr. 6126.
Kłopot „Goniec Czestochowski”, ul. Fanny Marji 24. — Telefon nr. 2562.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Czestochowa, Najów, Marji F. 24. Tel. 2562. Słr. p. 6.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują, odczytanie i wysłanie listów i korespondencji od godz. 10-3 po poł. Rekwizytów nadawanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem 50 gr. W tekście 40 gr., za ogłoszenie 40 gr., za tekstem 50 gr. Drobną ogłoszenia i wierszy dalszy wyraz po 15 gr. Najniższe ogł. drobne 25 gr. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonejne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnym ceny o 25 procent droższe. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Mianowanie trzech generałów broni

Sosnkowskiego, Berbeckiego i Dąb-Biernackiego.

Warszawa. — W dniu 11 listopada jednocześnie z nadaniem godności marszałka Polski gen. Śmigłemu-Rydzowi do stopnia generałów broni zostaną posunięci trzej generałowie dywizji a równocześnie inspektorowie armii: Kazimierz Sosnkowski, Leon Berbecki i Stefan Dąb-Biernacki.

Butawa marszałkowska dla generała Śmigłego-Rydzka.

Warszawa. — Butawa marszałkowska dla generalnego inspektora Sił Zbrojnych gen. Śmigłego-Rydzka z

stała w lecie b. r. zamówiona przez kancelarię wojskową P. Prezydenta Rzplitej u jednego z najwybitniejszych złotników krakowskich.

Ma ona kształt historycznych buław hetmańskich polskich i została sporządzona z masywnego metalu oksydowanego.

Na rękojeści ma inicjały gen. Śmigłego-Rydzka: E S R i jest dwukrotnie obwiedziona wężykiem generalistycznym z masywnego srebra.

Butawa została już przed miesiącem dostarczona na Zamek.

Koronacyjna podróż króla Edwarda

Samolotem przez całe imperium.

Londyn. — Król Edward VIII dokończy na zaraz po swej koronacji objazdu całego imperium brytyjskiego.

W każdej ze stolic imperium król Edward będzie oficjalnie ogłoszony suwerenem.

Koronacja natomiast będzie tylko jedną: w katedrze westminsterskiej.

Po raz pierwszy król Edward nie będzie ogłoszony monarchą „brytyjskich dominiów zamorskich”, lecz osobno monarchą każdego z dominiów.

Podróż po imperium odbędzie król Edward samolotem.

Czeskie armaty

broniły Owiedo przed armią narodową

Berlin. — Po wkroczeniu nowych oddziałów wojsk narodowych do Owiedo, sprawozdawca Niemieckiego Biura Informacyjnego udał się do głó

wnej kwatery powstańczej w Grado pod Owiedo, gdzie rozmawiał tam z gen. Aranda, dowódcą załogi w Owiedo. Gen. Aranda oświadczył, że milicja górnicza, atakująca Owiedo, liczyła od 5.000 do 8.000 ludzi, była dobrze zorganizowana i należycie uzbrojona. Miała działa i broń meksykańską i czechosłowacką.

Obrońcy Owiedo mieli tylko 90 karabinów maszynowych, a do tego 2 miliony pocisków, poza tym trochę dział i granatów.

Odsiecz wojsk marokańskich przybyła w ostatniej, decydującej chwili, kiedy brakowało już w mieście pocisków i żywności, a milicja górnicza opanowała już kilkanaście domostw.

Nie odstępny groźb ilitości, lecz dług sporleczy... Złóż ofiarę na bezrobotnych!

Rozkaz generalnej ofensywy na Madryt

ODPARTE KONTRATA KI RZĄDOWCÓW.

Paryż. — Po ostatnich sukcesach wojsk narodowych na frontach mad-



Pracownicy przemysłowi i handlowi ze Śląska na audyencji u Pana Prezydenta Rzplitej. P. Prezydent R. P. przyjął na audyencji delegację Zw. Pracowników Przemysłowych, Biurowych i Handlowych w Katowicach. Delegacja ta wreczyła Panu Prezydentowi pamiątkową księżę z okazji 15-lecia istnienia Związku. Jednocześnie delegacja wreczyła na ręce P. Prezydenta czek na sumę zł. 1.000 na rzecz Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego. Zdjęcie nasze przedstawia delegację u P. Prezydenta R. P.

Francja przedłuży fortyfikacje

AŻ DO KANAŁU LA MANCHE.

Paryż. — W paryskich kołach politycznych panuje przekonanie, że decyzją przedłużenia „linii Maginot’a” aż do kanału La Manche już zapadła. Wyciągając konsekwencje z neutralności belgijskiej Francja uznałaby za konieczne zabezpieczyć się od strony północno-wschodniej przez wybudowanie potężnych fortyfikacji wzdłuż granicy belgijskiej aż do Dunkierki.

W ten sposób znaczenie strategicz-

ne Belgii nie byłoby już dla Francji tak wielkie.

Przedłużenie „linii Maginot’a” kosztowałoby jeszcze więcej, aniżeli dotychczasowe fortyfikacje. W przeciwnieństwie do pagórkowatych terenów na wschodzie płaskie przestrzenie północnej Francji nie posiadają zalet, które możnaby wyzyskać strategicznie.

przejęcia do generalnej ofensywy.

Zajęcie całej Asturii jest kwestią kilku dni. Toczą się układy z Baskami o kapitulację Bilbao bez walki, jednak „czterwoni” sprzeciwiają się temu projektowi.

W pobliżu Ohiasbargas na froncie Algodore został zabity jeden z czerwonych przywódców, pik. Ristori. W czasie oblężenia Alkazaru Ristori podobno radził rządowi madryckiemu wytrucie kadetów bombami gazowymi.

Pod Illescas rozegrała się dramatyczna walka powietrzna między trzema samolotami myśliwskimi powstańców i eskadrą samolotów pocścigowych, które eskortowały największy bombowiec rządu madryckiego „El negus”. Samolot ten był prawdziwym postrachem wojsk powstańczych, walczących w pierwszej linii, bowiem w przeciwnieństwie do innych aparatów bomby jego były niezwykle celne.

Walka powietrzna zakończyła się klęską samolotów rządowych, przyczym osławiony „El negus” został ze strzelony.

Wojska narodowe zajęły wyspę Fernando Po w zatoce Gwinejskiej na zachodnim wybrzeżu Afryki.

Marsz na Brukselę 200.000 REXISTÓW.

Paryż. — Havas donosi z Brukseli, że rexiści zapowiedzieli na najbliższą niedzielę „marsz na Brukselę” 200 tysięcy swoich zwolenników.

HR. CIANO ROZPOCZĄŁ W BERLINIE KONFERENCJĘ.

Berlin. — Włoski minister spr. zagr. hr. Ciano di Cortellazo złożył w środę przed południem w rzytę ministrowi spr. zagr. Rzeszy br. v. Neurath. Rozmowa trwała dłuższy czas.

Koło południa rewizytował minister v. Neurath włoskiego ministra w hotelu „Adlon”.

O godz. 6 złożył minister Ciano wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Berlin. — O treści rozmów włoskiego ministra spraw zagr. hr. Ciano w Berlinie z min. v. Neurathem i premierem Goerinem oraz innymi czołowymi przedstawicielami rządu Rzeszy zachowuje prasa niemiecka zupełne milczenie. Postuguje się tylko domysłami i komentarzami prasy włoskiej, które obszernie się tutaj cytują. Rówież i niemieckie kółka polityczne nie udzielają fia. ten temat bliższych informacji.

Prasa niemiecka ogranicza się tylko do oświadczeń ogólnych, że wizyta ta będzie miała doniosłe znaczenie polityczne dla konstelacji europejskiej; przyniesie zacieśnienie stosunków wołosko-niemieckich, przy czem podaje szczegóły techniczne pobytu hr. Ciano.



Włoski minister spraw zagranicznych w Berlinie. Do Berlina przybył z wizytą oficjalna minister spraw zagranicznych Italii hr. Ciano. Zdjęcie nasze przedstawia moment powitania min. Ciano przez ministra spraw zagranicznych Rzeszy Niemieckiej barona von Neuratha na dworcu berlińskim. Wizyta ta wywołała wielkie zainteresowanie i rozliczne komentarze w prasie całego świata, ze względu na pokrewne ustroje obu państw.

KAROL VOGTMA

REFERENT SKARBOWY.
Po krótkich cierpieniach zmarł dnia 21-go października 1936 r. przelżywszy lat 45.
Wyprowadzenie zwłok zwłok z domu żałoby przy ul. Aleja Wolności 67 na cmentarz parafjalny na Kule nastąpi w piątek 23-go b. m. o godz. 14-ej.
O czerz zawiadamiają stróżkani
Matka, żona, dzieci, brat i rodzina.

TELEGRAMY
CESARZ WŁOCH I POSIADŁOŚCI ZAMORSKICH.

London, — Według nadeszłych tu wiadomości, Mussolini ma zamiar króla Wiktora Emanuela ogłosić cesarzem Włoch i posiadłości zamorskich w nadziei, że usunięcie z obecnego tytułu słów „cesarz Etiopii“ ułatwi międzynarodowe uznanie podboju Abisynii.

WŁOCHI I NIEMCY WYSTĄPIĄ Z KOMISJI NEUTRALNOŚCI?

Wiedeń. — W związku z planową akcją niesienia pomocy rządowi madryckiemu przez Rosję, zapytuje „Matin“, czy Moskwa jest naprawdę tak naiwna, ażeby mogła sądzić, że świat nie wie nic o machinacjach Rosenberga w Madrycie, zmierzających do jawnego popierania komunizmu w Hiszpanii przez Rosję. Na skutek tej sytuacji nosi się rząd włoski z planem wystąpienia z londyńskiej komisji neutralności względem Hiszpanii. Nie ulega kwestji, że w ślad za Włochami pójdą również i Niemcy.

PROTEST PAŃSTW POL. AMERYKI PRZECIW GWALCENIU PRZESADZAJĄCYM PRAWA AZYLU.

Buenos Aires. — Przedstawiciele 14 republik Ameryki południowej na naradzie w stolicy Argentyny jednomyślnie uchwaliли domagać się ścisłego przestrzegania prawa azylu dla uchodźców w gmachach poselstw.

Państwa te przesyła odpowiednie noty do Madrytu.

Odezwa rządu madryckiego

Cabalero zastrzelił min. Prieto?

Paryż. — O panującej w Madrycie anarchii i niepewności świadczą najlepiej przedostające się wiadomości. Komunikat madrycki stwierdza wyraźnie, że „wobec niebezpieczeństwa, które zawisło nad stolicą, akcyjność przygotowuje się do obrony“. W akcji tej biorą udział kobiety.

Rząd wydał też odezwę, której treść jest następująca: „Nieprzyjaciel znajduje się u bram stolicy. Rząd wysłał na front wszystkich żołnierzy, a nawet nieuzbrojonych ochotników. Linia Escorial — Naval Carnero musi być za wszelką cenę utrzymana“.

Rząd zagroził karą śmierci milicjantom, wracającym z frontu, którzy rozlewają wiadomości o klęskach czerwonych i wywołują panikę. Nieuważano również karty żywnościowe, ponieważ wobec braku żywności straciły one wszelką wartość.

Krają pogłoski o wielkich starciach na ostatniej radzie ministrów w Madrycie, podczas dyskusji nad sprawą ewentualnej kapitulacji stolicy. Według tych pogłosek minister Prieto miał się wypowiadzać za zaniechanie oporu oraz przeniesieniem stolicy do Barcelony i miał nawet spoliczkować premiera Caballero. Ten w odpowiedzi za zniewagę miał rzekomo zastrzelić min. Prieto.

Do Malagi wysłano polecenie przewiezienia całego materiału wojennego do Cartageny.

13 LOTNIKÓW FRANCUSKICH ZGINĘŁO POD MADRYTEM.

London. — „Daily Mail“ ogłasza charakterystyczne i sensacyjne informacje swego korespondenta paryskiego o francuskiej pomocy wojskowej dla rządu madryckiego.

W ostatnim czasie miano wysłać do Madrytu okragło 50-ciu lotników francuskich. Z nich 17-tu odmówilo kontynuowania służby, ponieważ oddane im do obsługi samoloty nie były zdadne do użytku.

Na froncie madryckim poległo 33-ch lotników francuskich.

Pewne francuskie towarzystwo lotnicze wysłało do Madrytu wszystkie swoje samoloty, które, według przypuszczenia,

mają służyć do przewiezienia rządu madryckiego do Barcelony. W ostatnich 4-ch dniach nakloniła ambasada hiszpańska w Paryżu 50-ciu lotników francuskich do wstąpienia do służby w lotnictwie rządu hiszpańskiego za wysokim wynagrodzeniem miesiecznym.

Paryż. — Korespondent „Echo de Paris“ donosi, że w niedziele przybyło na lotnisko w Bordeaux 6 nowych francuskich samolotów 2-motorowych Poteza typu 543. Samoloty te nie posiadały żadnych oznak.

W poniedziałek po zabraniu paliwa odleciały w nieznanym kierunku. Przypuszczają, że chodzi tutaj o dostawę dla rządu madryckiego.

PO KATASTROFIE NA OCEANIE.

Surabaja. — Dotychczas nie odnaleziono jeszcze 14 europejczyków i 20 tubylców — rozbitków parowca holenderskiego „Van der Wijk“

Mordują kobiety

St. Jean de Luz. — Według relacji pewnego zbiegła, który przybył z Madrytu, z pogorszeniem się sytuacji militarnej mnożą się aresztowania i masowe mordy.

W dzielnicy uniwersyteckiej Madrytu widzieli wspomniany świadek w dniu swej ucieczki z Madrytu zwłoki 55 osób, w tej liczbie 11 kobiet i 4-ch mężczyzn w mundurach milicji.

Liczbę osób, znajdujących się obecnie w więzieniach madryckich, szacują na 16.000. W ostatnich dniach mnożą się mordy, dokonywane na kobietach. M. in. zastrzelono markizę de Silvela, najstarszą córkę markizy de Arguelles, żonę pisarza Gutierrez Gamero, oraz inne panie z towarzystwa, które wyróżniły się w akcji dobroczynnej.

W ciągu ubiegłego tygodnia aresztowano 7.000 osób.

Czerwony terror

wzburzył opinię publiczną w Anglii.

London. — Liczą się z tem, że parlament angielski zajmie się po ponownym zebraniu 29-go października sprawą polityki neutralności wobec Hiszpanii. Prasa akcentuje starania rządu o ratowanie zakładników hiszpańskich. Zdaniem „Daily Telegraphu“ jest rząd angielski bardzo zaniepokojony tem, że w Madrycie wtrącono do więzienia okragło 8.000 tysięcy ludzi jako jeńców lub zakładników i z powodu wiadomości, że czerwoni w Madrycie zamierzają wymordować wszystkich podejrzanych o sprzyjanie powstańcom.

„Times“ pisze, że należy z radością przyjąć apel angielskiego ministra spraw zagr. do obu stron w hiszpańskiej wojnie domowej. Trzymanie zakładników albo jeszcze więcej ich maltretowanie i mordowanie jest powrotem do barbarzyńskich metod przeszłości. Wiadomość że teraz bierze się także zakładniczkami,



wywołała w całym świecie cywilizowanym wielkie burzenie.

ZGON POLAKA - SYBIRAKA

Nowy Jork. — W Chicopea (stan Massachusetts) zmarł w wieku lat 68 dwukrotnie zsyłany na Sybir Wincenty Smolczyński, znany działacz i jeden z głównych organizatorów „Sokoła“ w Ameryce.

Męczeńska śmierć dwóch biskupów.

Burgos. — Obecnie otrzymano szczegóły okrutnego zamordowania biskupów Almerii i Guadixu przez zezwierżone hordy czerwonych.

Biskup Guadixu znajdował się na okręcie więziennym, gdzie musiał zamiatać pokład. Strażnicy więzienni usiłowali znechęaniem się nad biskupem zmusić go do bluźnierstw. Wkońcu wysadzono biskupa na ląd i wobec wielkiego tłumy zastrzelono go, a jego ciało spalono.

Podobne męczeństwo poniósł bisk. Almerii na innym okręcie więziennym. Także i tego biskupa wysadzono w końcu na ląd. W otoczeniu komunistek i sztychających milicjantów zaprowadzono biskupa przez miasto na miejsce stracenia. Tam zamordowano bi-

Kino „Luna“

Dziś i dni następnych o g. 5. Prawdziwe dzieło sztuki!

BOUNTY

Trzej najulubieńsi atyści świata w jednym programie: Clerk GABLE, Charles LAUGHTON, Franchot T O N E.

Dama z Moulin Rouge

CONSTANCE BENNETT i FRANCHOT TONE w rolach głównych.

Ceny miejsc 2/3 sali 0,35 gr. i 0,54 prosze.

Czy Moskwa da

WOJSKOWĄ POMOC MADRYTOWI?

London. — „Daily Mail“ przynosi rewelacyjne wiadomości na temat planów Moskwy w sprawie hiszpańskiej. Oto rząd sowiecki miał się zdecydować do zupełnej jawnej wojskowej poparcia rządu madryckiego. Rosja zamierza wysłać do Hiszpanii broń, amunicję i samoloty oraz instruktorów wojskowych.

Dziennik ten donosi w dalszym ciągu, że w czasie ostatniego pobytu w Genewie odbył Litwinów tajną naradę z emisariuszami Madrytu. Konferencja ta została spowodowana niepokojącymi wieściami, jakie przywiózli ambasadorowie Moskwy do Madrycie Rosenberg. Oświadczył

on, że zwycięstwo gen. Franco można uważać za pewne, a to będzie równoznaczne z zupełną klęską komunizmu w Hiszpanii. Wobec tego wieść Rosja musi udzielić Madrytowi natychmiast pomocy wojskowej.

On-awiano tam również plan przeniesienia siedziby rządu z Madrytu do Barcelony i proklamowanie w Katalonii republiki komunistycznej. Rosenberg i jego przyjaciel minister spraw zagr. rządu madryckiego del Vayo wywierają wielki wpływ na ministerstwo wojny i sprzeciwiają się wydaniu Madrytu w ręce powstańców.

Ostrzeżenia pod adresem Madrytu i Moskwy

Lizbona. — Z okazji manewrów wojskowych premier Salazar wygłosił mowę do generacji, w której poruszył zagadnienie polityki zagranicznej. Premier mówił, że rządy sowiecki i madrycki usiłują z wojny domowej zrobić zatarg międzynarodowy. Gdyby Europa na to nie reagowała właściwie, spotka ją katastrofa. Portugalia nie zakłada niczyjego pokoju, ale nie pozwoli nikomu na zakłócenie swego pokroju.

London. — W tutejszych kołach oficjalnych wielkie zadowolenie wywołała wiadomość o przemówieniu prezydenta Portugali, który, mówiąc o sytuacji mię-

skupa niezliczonymi pchnięciami noża. Jego ciało zmasakrowano i podniektano nogami, aż do całkowitego zniekształcenia. Wkońcu obłano ciało benzyną i spalono.

W Almerii popełniono dużo podobnych mordów na osobach o przekonaniach prawicowych.

„QUEEN MARY“ W OPRESJI.

London. — Nad północną częścią Atlantyku przeciągają gwałtownie burze.

Na wielkim parowcu transatlantycznym „Queen Mary“ kołysanie się było tak silne, że w czasie przejazdu do Nowego Jorku 10 pasażerów uległo porażeniu i potłuczeniu.

Bojkot żydów w Palestynie

Jerozolima. — Arabowie organizują silną akcję bojkotową antyżydowską. W Je rozolmie obok żydowskich sklepów ustawione są warty, utrudniające czynienie zakupów w tych sklepach przez Arabów. Przesładowani są także kupcy arabscy, którzy dokonują zakupów hurtowych w źródłach żydowskich.

NIENZWYKŁY NAPAD NA POCIĄG STRAJKUJĄCYCH ROBOTNIK KOLEJOWYCH.

Nowy Jork. — W Minden (st. Luizana) kilkaset strajkujących robotników kolejowych napadło na stacji na maszynistę, palacza i konduktora pociągu pośpiesznego i dotkliwie ich poturbowało.

Gdy zawiadowca stacji usiłował interwenjować, strajkujące kobiety zdarły z niego ubranie. Następnie przepędziły całą obsługę pociągu do pobliskiego lasu, a podróżnych zmusiły do opuszczenia wagonów.

Jak zdobyto Oviedo?

Oviedo. — Korespondent Havasa donosi, iż pułk. Marcin Alonso, dowódca kolumny, która przysłała z odsieczą, spotkał się z dowódcą obleganych w mieście powstańców z gen. Aranda dokładnie o godz. 20 min. 30 w sobotę w pobliżu dworca północnego na ulicy Deuria. Spotkanie to zakończyło trzymiesięczne oblężenie, jakie wytrzymało Oviedo.

Miasto w ciągu długotrwałego oblężenia podlegało codziennemu bombardowaniu. Szkody wyrządzone przez pociski artylerii rządowej są olbrzymie. Uszkodzonych zostało wiele gmachów o dużej artystycznej wartości.

Dokładna ilość ofiar garnizonu i ludności cywilnej miasta nie jest jeszcze znana. Według przybliżonych danych zginęło przeszło 1000 żołnierzy, należących do garnizonu. Większość oficerów albo utraciła życie, albo odniosła rany.

Ludność cywilna w ostatnich dniach oblężenia cierpiała z powodu głodu. Środki żywności zostały prawie zupełnie wyczerpane. To też po zajęciu miasta powstańcy postarali się przede wszystkim sprowadzić do Oviedo pierwszy transport żywności na samych chodach ciężarowych.

Ostatnie walki, jakie rozegrały się wokoło miasta i na jego ulicach były szczególnie zacięte. Ataki i kontrataki



Roosevelt protektorem sportu amerykańskiego. Zdjęcie nasze przedstawia prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Roosevelta, ze swymi dwoma synami i córką, podczas pierwszego rzutu piłką na boisku sportowym w New-Yorku, z okazji inauguracji amerykańskich mistrzostw w t. zw. „baseballu”.

następowały nieprzerwanie po sobie w ciągu 4 dni.

Decydujący szturm przypuszczono do pozycji rządowych 16 października. Na polu bitwy pozostały tysiące zabitych.

Kolumny, które nadeszły z odsieczą, osiągnęły około godziny 12-tej szczyt góry Naranco. Popołudniu udało im się przejść rzekę Nora, co zmusiło wojska rządowe do opuszczenia okopów i wycofania się w kierunku Gijon Aviles.

Część wojsk rządowych znajdowała się jednakże w tym czasie już w mieście, to też może najzjadalsze walki rozegrały się w pobliżu dworca północnego.

Oddziały rządowe, wzięte w dwa ognie, musiały ulec przeważającym siłom płk. Marcina Alonso i gen. Arandy. Wojska rządowe wycofały się na dalsze pozycje, nie zaprzestając oporu, który został złamany ostatecznie dopiero 17 października po długotrwałym przygotowaniu artyleryjskim.

W Madrycie przed rewolucją

Lizbona. — Sytuacja coraz bardziej naprężona w Madrycie, skłania władze do wydawania jak najgłupszych zarządzeń. I tak np. wyszedł zakaz odwiedzania cmentarzy — w zalobnym ubraniu. W Madrycie nawet lży są zabronione, a lez tych jest coraz więcej.

I tak niedawno wybuchł pożar w jednym z więzień madryckich. Męty rzuciły się na uciekających więźniów i wymordowały ich nożami. W tej to masakrze zginął Martinez de Valasco, przywódca partii agrarnej i kilku innych wybitnych polityków. Rząd uważał za wskazane zalegalizować ten mord i w ten sposób powstały trybunały wyjątkowe, które funkcjonują już i skazują na śmierć ludzi zamordowanych przez motłoch...

Jakimi sposobami starają się władze wojskowe podnieść ducha swoich żołnierzy, może świadczyć niedawno wydana broszura p. t.: „Obowiązek mściciela”. W tej broszurze czytamy: „Jeżeli spotkasz towarzysza zdemoralizowanego, podnieś go na duchu, jeżeli będzie się opierać, strzel mu w łeb!”

Panika, która zaczyna ogarniać socjalistów i anarchistów, zresztą wiecznie pokłóconych z sobą, zwiększa się jeszcze przeświadczeniem, że lada chwila wybuchnie w Madrycie rewolucja białych. W milionowym tym mieście większość ludności sympatyzuje z narodowcami. Obawa więc czerwonych może być zupełnie łatwo potwierdzona. W ten sposób Madryt padłby

znacznie prędzej, aniżeli przypuszczają.

Nieudały zamach na króla Albanii.

Wiedeń. — Wedle doniesień z Durazzo zapobiegły władze albańskie w ostatniej chwili zamachowi na życie króla albańskiego Zogu. Spiskowcy pragnęli pozbawić go życia, kiedy ten kapał się przed swym zamkiem w Durazzo. Policja dowiedziała się jednakże o tym spisku i aresztowała spiskowców w chwili, kiedy wsiadała do łodzi motorowej.

Zarysowują się już cienie wojny dwóch światopoglądów.

Wiedeń. — Według doniesień z Brukseli, dyplomatyczne sfery belgijskie dają wyraz przekonaniu, że na decyzję króla wpłynęła zarówno wewnętrzno-polityczna sytuacja kraju, jak i coraz silniej wzrastająca niepewność w sytuacji międzynarodowej. Oświadczają one, że deklaracja neutralności Belgii nastąpiłaby może w innej formie, gdyby Belgia doszła do przeświadczenia, że jej wielki sąsiad, Francja, jest krajem spokojnym i we-

wnętrnie silnie skonsolidowanym. O dalszych motywach kroku belgijskiego wypowiedział się również belgijski minister spraw zagr., stwierdzając przede wszystkim wielkie rozczarowanie Belgii na skutek ostatnich wypadków na terenie Genewy, gdzie zarysowały się całkiem wyraźnie cienie przyszłej wojny, która grozi bezwarunkowo wybuchem pod wpływem spierających się z sobą coraz gwałtowniej dwóch krańcowo sprzecznych światopoglądów.

Rząd belgijski wystosuje do rządów Francji i Anglii notę usprawiedliwiająca jego decyzję neutralności.

To jest jedno pewne, że polityka francuskiego Frontu Ludowego doprowadziła dotychczas do ciężkich klęsk dyplomatycznych rządu francuskiego.

TYSIĄCE REKRUTÓW DAJE GDAŃSK NIEMCOM.

Gdańsk. — W ciągu ostatniego tygodnia odchodzili codziennie transporty rekrutów do armii niemieckiej, zwerbowanych na terenie Wolnego Miasta. Ogółem w ciągu tygodnia odeszło około 3500 ludzi.

Oferta francuska dla Belgii

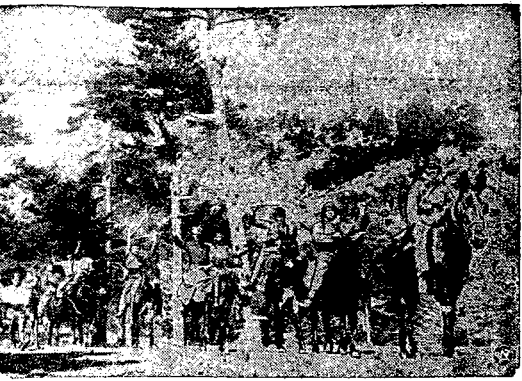
ARMIA FRANCJI ZAGWARANTUJE BEZPIECZEŃSTWO BELGII, ALE BEZ UDZIAŁU NIEMCÓW.

Londyn. — „Daily Telegraph” donosi o ofercie, uczynionej Belgii przez Francję.

Według informacji angielskiego dziennika, pochodzących od niewymienionego francuskiego korespondenta z Paryża, którym — jak wiadomo — jest Pertinax, min. Delbos zakomunikował ambasadorowi belgijskiemu, iż Francja gotowa jest zgodzić się, aby Belgia w przyszłości miała gwarancję przeciwko atakowi bez udzielenia ze swej strony gwa-

rancji, że przyjdzie z pomocą innym mocarstwom. Delbos podkreślił miał jednak że o ile Belgia otrzymała ma obietnicę współpracy armii francuskiej na terenie Belgii, Bruksela zobowiązać się musi, że nie będzie prowadziła rokowań o podobny traktat z Niemcami.

Francja pragnie uniknąć, aby szczegóły współpracy wojskowej francusko-belgijskiej mogły stać się przedmiotem poufnej wymiany informacji pomiędzy Belgią a Niemcami.



Czerwona kawaleria hiszpańska. Rząd madrycki stawia przed sobą północnym frontem madryckim w górach Sierra, specjalnie szwadrony czerwonej kawalerii, które drogą wypadów mają niepokoić coraz bardziej zagrażające Madrytowi wojska gen. Franco. Zdjęcie nasze przedstawia szwadron czerwonej kawalerii hiszpańskiej w marszu.

PROCES 19-TU CZŁONKÓW O.U.N. W BRZEŻANACH.

Tarnopol. — Przed sądem okr. w Brzeżanach rozpoczął się proces przeciwko 19 Ukraińcom z powiatu rohatyńskiego i stanisławowskiego, z Matwiejem Tutką na czele, o przynależność do O. U. N. i inne przestępstwa, popełnione w związku z tą przynależnością.

Przewodniczący s. s. o. dr. Surowiak, oskarża prok. Wierzbicki, broni trzech adwokatów ukraińskich. Rozprawa rozpisana została na 21 dni.

ODKRYCIE RZEZBY WITA STWOSZA POD OPOLEM.

Katowice. — W Tyłowicach pod Opolem bawiąca tam komisja badania przeszłości Śląska natrafiała na dobrze utrzymaną figurę Matki Boskiej, rzeźbioną w czewie. U stóp Matki Boskiej siedzą dwaj aniołowie. Historyk sztuki dr. Ellen z Monachium twierdzi, że jest to dzieło rzeźbiarza Wita Stwosza.

BURZA GRADOWA NAD WYBRZEŻEM BAŁTYKU.

Królewiec. — Od kilku dni panują na Bałtyku, około półwyspu Sambii silne burze, które chwylami mają charakter orkanu. Jedną z takich burz nawiedziła miejscowość kąpielową Granz, wyrządzając znaczne szkody w urządzeniach kąpielowych i niszc-

ząc przewody elektryczne. Wśród grzmotów piorunów i błyskawic spada grad wielkości gołębiego jaja.

W Piławie podczas burzy fala za-

Rekord spraw dyscyplinarnych

NOWE WNIOSKI OBRONY W PROCESIE RADOMSKIM.

Radom. — Wczorajsza rozprawa sądu w sprawie wyjaśnienia oskarżonych z urzędników Izby: Lemańskiego i Berchowskiego.

Akt oskarżenia zarzuca im, iż nie podomili prokuratury o wszczętym dochodzeniu dyscyplinarnym przeciwko Krzysztoforskiemu.

Osk. Lemański w dwugodzinnym przemówieniu uzasadniał, że w ramach prowadzonego przez Izbę dochodzenia, nie wykryto do dnia 6 września konkretnych danych o nadużyciach Krzysztoforskiego, skutkiem czego nie było podstaw do oficjalnego zawiadomienia prokuratury.

W pewnym mniemaniu sąd zadaje oskarżonemu pytania, jak wytłumaczyć fakt, że jedynym urzędnikiem skarbowym, p. Zambrzycki, który miał odwagę z otwartą przyłbicą zakomunikować oskarżonemu o nadużyciach Krzysztoforskiego, w nagrodę... miał być przeniesiony do Sosnowca na własny koszt.

Osk. Lemański wyjaśnia, że nie mógł zgodzić się na to by urzędnik, który oskarża swego szefa, pracował nadal z nim w jednym urzędzie.

W dalszym ciągu na zapytanie prokura-



garnęła z mola portowego kilkunastoletnią dziewczynkę, która ustąpiła, Trzy inne jej towarzyszyki ocalały dzięki temu, że w ostatniej chwili zdołały odskoczyć w bok i chwycić się poręczy.

POCIĄG ZGUBIŁ PIĘĆ WAGONÓW Z PASAŻERAMI...

Warszawa. — Od pociągu, idącego z Otwocka do Warszawy, oderwało się pięć wagonów, wypełnionych pasażerami.

Brak wagonów spostrzeżono dopiero po przybyciu pociągu do Wawra. Odczepiono wobec tego lokomotywę, która wyruszyła na poszukiwanie zgubionych wagonów. Odnaleziono je w pobliżu i przyholowano do Wawra, skąd już cały pociąg ruszył w dalszą drogę.

ARESZTOWANIE W CHWILI ODJAZDU S. S. „KOŚCIUSZKI”.

Gdynia. — Niemalą sensacją wśród kilkuset pasażerów, odpływających na s. s. „Kościuszkę”, wywołało aresztowanie jednego z pasażerów, na chwilę przed odjazdem statku.

Okazało się, że jest to Arje Lejb Fuks, który, narobiwszy w Polsce długów, chciał umknąć przed wierzycielami do Ameryki.

Został jednak w porę zatrzymany i osadzony w areszcie.

KRADE I PRZEGRYWAL NA WYŚCIGACH.

Warszawa. — Aresztowano inkasenta młynów parowych „Jutrzenka”, Feliksa Brajta, który dopuścił się dużych defraudacji.

Ze zdefraudowanych pieniędzy Brajt 10.000 zł. przegrał na wyścigach. Defraudanta usadzono w więzieniu.

P. PARYLEWICZ ODWIEDZIŁ SWĄ ŻONĘ W WIEZIENIU.

Kraków. — B. prezes Sądu apelacyjnego w Krakowie, dr. Fr. Parylewicz, otrzymał zezwolenie władz więzienia św. Michała na widzenie się z żoną Wandą, przebywającą tam w areszcie śledczym.

P. Parylewiczowi towarzyszyła jego córka.

Widzenie odbyło się przy asystencji władz więziennych i nosiło wręcz dramatyczny charakter.

... i w następnym tygodniu codziennie inną, dobrą zupę

Knorr

Wiedziela	Wiosenna
Poniedziałek	Makaronowa
Wtorek	Węgierska
Środa	Jarzynowa
Czwartek	Gróchówka z zysynką
Piątek	Grzybowa
Sobota	Rakowa

łoby sugestie, że naczelnik wydziału do-
tęgi są dosięgł.

Następnie p. Lemański omawia kwestię
anonim Macieja Sierniegi i uzasadnia, że
człowiek takich anonimów dziennie po-
kilkna sztuk. Na terenie Izby pracuje po-
nad 2000 urzędników, o których przycho-
dzi najbardziej nieprawdopodobne infor-
macje anonimowe.

Anonim Sierniegi nie mógł więc rów-
nież być traktowany jako bezpośredni do-
wód winy Krzysztoforskiego.

Z kolei składają wyjaśnienia osk. Wer-
chowski, b. rzeczą dyscyplinarną, uzu-
pełniając swe wyjaśnienia złożone w śledz-
twie.

Osk. Werchowski stwierdza, że w okre-
sie gry zostało wszczęte śledztwo prze-
ciwko Krzysztoforskiemu, referat dyscy-
plinarny był przedawany pracą. Prowa-
dzone było dochodzenia przeciwko Tar-
nowskiemu z urzędu skarbowego w Mie-
chowie o krociowe nadużycia, równocześnie
dochodzenie w sprawie defraudacji
100.000 zł. w Olkuszku, afery w opatow-
skim urzędzie, w Będzinie i kilkunastu
innych miejscowościach.

Osk. Werchowski zaznacza, że w tym
czasie Izba kielecka była rekordem spraw
dyscyplinarnych i wydała urzędników.

Bezpośrednio po zlikwidowaniu afery z
przemym tytoniu, osk. Werchowski
przeprowadził razem ze swym pomocni-
kiem gruntowne śledztwo w sprawie Krzy-
stoforskiego, zabezpieczywszy interesy
skarbu państwa na dobrach Krzysztofor-
skiego w Miechowie.

Po wyjaśnieniach oskarżonych, sąd prze-
słuchał ponownie św. Koźłówną na oko-
licznosci, kto podpisał notę skarbową, a
następnie zwrócił się do stron z zapyta-
niem czy sami sobie życzą uzupełnić prze-
wód sądu.

Posypały się wnioski. Adw. Landeman
prosił o dodatkową ekspertyzę, sporzą-
dzoną przez dyr. Żaka oraz powołanie na
świadka urzędnika sejmiku, p. Smoleń-
skiego.

Adw. Biedrzycki m. in. prosił o uznanie
wszystkich zeznań Krzysztoforskiego zło-
żonych w śledztwie za ujawnione.

Przeciwko tym wnioskom energicznie
zaprotestował prokurator, po czym oboj-
cy w dłuższych przemówieniach podtrzy-
mywali swe wnioski.

O ile sąd podzielił stanowisko prokura-
tora, należy się spodziewać, iż jego mowa
oskarżycielska rozpocznie się już w pią-
tek.

ZA OBRAZĘ PAŃSTWA POLSKIEGO.

Gdynia. — Pracownik żydowskiej fir-
my śledziczej w Gdyni, będąc świadkiem
scysji, jaka wybuchła w porcie pomiędzy
pracownikiem żydem a Polakiem, wnie-
sł się do sprzeczki i użył ohydnego epi-
tetu pod adresem Państwa Polskiego.
Grater stanął przed Sądem Okręgowym
w Gdyni, którego wyrokiem został ska-
zany na rok więzienia.

NAPAD RABUNKOWY NA POCIĄG TOWAROWY.

Sosnowiec. — Na trasie Będzin — Da-
browa dokonano napadu na pociąg towa-
rowy, z którego złodziejce porceli zrzucać
czyny żelazne. Obsługa pociągu oraz es-
korta zatrzymała pociąg, a następnie ko-
lejarze usłyszeli zatrzymać złodziei, przy-
czem zrobiono użytek z broni palnej.

Złodziejce, korzystając z ciemności, zdo-
łali umknąć. Po ułożeniu zrzuconych szyn
na wagon pociąg ruszył w dalszą drogę.
**WODY RZEK POWIATU MORSKIEGO
WZBIERAJĄ.**

Gdynia. — We wtorek w późnych go-
dzinach wieczornych z gwałtownym opa-
dem deszczu i gradu na wybrzeżu zaob-
serwowano ponowne zjawisko wyładowa-
nia atmosferycznych.

Cała okolica Jastrzębiej Góry, t. zw.
Błota Bielawskie, aż po Karwie, znajdu-
ją się pod wodą, z powodu wylewu kana-
łów odwodniających łąki. Pod wsią
Ostrowem woda dochodzi aż do szosy
dojazdowej, gdzie niedziele potworzyły
się prawdziwe jeziora. Wody rzek w ca-
łym powiecie morskim, wskutek opadów
deszczowych, nadal wzbierają.

SKAZANIE ZA ZDEFRAUDOWANIE PRZESZŁO 46.000 ZŁ.

Gdynia. — Aresztowany został swego
czasu płatnik składnicy ubzr., Jan Rych-
ter, za defraudację przeszło 46,000 zł.,
który stanął obecnie przed sądem okrę-
gowym. W czasie rozprawy sądowej oka-
zało się, że Rychter dokonywał fał-
szerstw list płac w czasie od r. 1930 do
połowy r. 1936.

Falszerstwa swe Rychter potrafił tak
maskować, że nawet specjalna kontrola

z trudem natrafiła na ślad przestępstwa.
Po całodziennym rozprawie i przestu-
chaniu świadków sąd skazał Rychtera na
5 lat więzienia, 5 lat utraty praw, 200 zł.
grzywny oraz ponoszenie kosztów sąd-
owych. Zamieszany w sprawę tę jego prze-
łożony em. kpt. Rayman, oskarżony o
niebaldstwo, został z braku dowodów
winy uwolniony.

GRZESZOLSKI PRZED SADEM APELACYJNYM.

Warszawa. — Dziś w piątek odbędzie
się w warszawskim sądzie apelacyjnym
proces Pawła Grzeszolskiego, skazanego
przez sąd okręgowy w Sosnowcu za o-
trucie dwojga swych dzieci na karę śmierci
z, zamienioną na dożywotnie więzienie.

Grzeszolski w związku z ostatnimi fo-
malnościami został wezwany do sądu.
Do Warszawy przybyła druga żona Grze-
szolskiego, Stawińska-Grzeszolska, która

otrzymała zezwolenie na odwiedzenie w
za w więzieniu.

BURZA NA MORZU.

Hel. — Morze jest nadal bardzo sil-
nie wzburzone, wprawdzie już nieco
zmalą wicherą, ale utrzymuje się po-
rywisty wiatr zachodni, który niesie
masy chmur deszczowych, a przy tym
powoduje stan burzowy na morzu. O
wyjeździe na połowy rybaków nie
ma mowy. Przerwane też zostały po-
łowy przybrzeżne na węgorki. Niepo-
myślna pogoda utrudnia również pra-
ce budowlane w poszczególnych ka-
pielskich nadmorskich, zwłaszcza o-
kolo budowy domów w Wielkiej Wsi,
Jastarni i Pucku.

Proces tajnej organizacji niemieckiej na G. Śląsku

PRZED SADEM APELACYJNYM W KATOWICACH.

Katowice. — W poniedziałek 19 b.
m. rozpoczął się w Katowicach przed
sądem apelacyjnym sensacyjny proces
polityczny przeciwko 113 człon-
kom nielegalnej organizacji hitlerow-
skiej pod nazwą Nacjonal. Sozialisti-
sche Deutsche Arbeiter Bewegung (N.
S. D. A. B.), która — jak wiadomo —
miała za cel oderwanie Śląska od Pol-
ski i przyłączenie go do Niemiec.

Przywódcy organizacji stali w kon-
takte z niektórymi osobami urzęd-
owymi w Niemczech. Czyn miał być
dokonany w drodze zbrojnego powsta-
nia. W organizacji obowiązywały su-
rowe rygory, za zdradę tajemnicy
przewidziana była kara śmierci, którą
orzekał i wykonywał sąd kapturowy.

Wyrokiem sądu pierwszej instancji
główny oskarżony Józef Zajac skaza-
ny został na 10 lat więzienia, zaś jego
bezpośredni pomocnicy, a to: Alfred
Bednarski, Paweł Bernecker, Paweł
Mordziol i Leon Wawrzynek na kary po
8 lat więzienia. Pozostali oskarżeni
zostali skazani na kary od 7 do półtora
roku więzienia.

Od wyroku wniósł apelację proku-

rator z powodu zbyt niskiego wymar-
u kary oraz o objęcie wyrokiem ska-
zującym 14 uwolnionych. Równocześnie
apelację wniosła obrona oskarżo-
nych.

Po sprawdzeniu obecności okazało
się, że na rozprawie brakuje kilka os-
ób. Jedna osoba popełniła samobój-
stwo po wyroku, jedna zmarła, kilka
zaś osób, odpowiadających z wolnej
stopy, zbiegło do Niemiec.

Obrona wywodzi, że oskarżeni pa-
dli ofiarą wrogiej agitacji, kryzysu,
bezrobocia, a nadto podnosi, iż założy-
li organizację Maniura, który — jak
wiadomo — popełnił samobójstwo w
więzieniu chorzowskim, był oszustem
człowiekiem bez zasad politycznych
i przekonań. Oskarżeni rzekomo nie
mieli świadomości wywrotowych ce-
lów organizacji. Po odczytaniu apela-
cji sąd przystąpił do przesłuchania
oskarżonych. Rozprawa potrwa praw-
dopodobnie 5 dni. Zainteresowanie
znaczenie zmalało, jakkolwiek proces
obsłany jest licznie przez prasę nie-
miecką.

W jutrzejszym „Gońcu” zamieścimy pełną tabelę loterii państw.

KRONIKA

Częstochowa
23
Października
Piątek

— Wycieczka szkolna. Dnia 20 b. m.
przybyła do Częstochowy wycieczka
szkolna z Lublina, w liczbie 27 osób.

Obchód święta Chrystusa Króla w Częstochowie.

W nadchodzącą niedzielę cały świat
katolicki obchodzić będzie uroczyste
święto Chrystusa Króla.

Komitet obchodu tego święta w Czę-
stochowie ustalił następujący program:

W dn. 24 b. m., t. j. w sobotę, o godz.
5-ej i pół wyruszy z placu Katedralnego
na Jasną Górę pochód religijny ze
światłem z udziałem duchowieństwa, zakon-
ników, organizacji, wojska i szkół.

Organizacje zbierają się o godz. 5-ej
po poł. na placu Katedralnym ze sztand-
arami i orkiestrami i ustawiają się w
porządku, który jest poniżej podany do
wiadomości społeczeństwa. Pożądaniem
jest, aby uczestnicy pochodu zapatrzyli
się w światło, biorąc ze sobą bądź świe-
ce, bądź lampy, lub nawet pochodnie. Komitet
prosi wszystkich biorących udział w
pochodzie, aby sami przyczyniali się do
utrzymania porządku w szeregach i
poważnego nastroju w pochodzie, pod-
trzymując zaintonowany śpiew. Wszyst-
kie organizacje, stojące na gruncie katolickim,
proszone są o wzięcie jaknajlicz-
niejszego udziału w pochodzie.

Następnego dnia, t. j. w niedzielę o
godz. 9-ej r. J. E. ks. Biskup-sufragan
A. Ziemiak odprawi w Katedrze uroczystą
mszę św. dla szkół, a o godz. 11-ej r.

odbędzie się w Katedrze pontyfikarna
suma, celebrowana przez J. E. ks. Bisku-
pa dr. T. Kubinę. W nabożeństwie tym
weźną udział przedstawiciele władz, woj-
skowości i społeczeństwa oraz delegacje
organizacji religijnych i świeckich ze
szkandarami.

Tegoż dnia o godz. 6-ej wiecz. w gu-
stownie odnowionej sali Katedralnej od-
będzie się uroczysta Akademia ku czci
Chrystusa Króla o bogatym i pięknym
programie z udziałem wybitnego prele-
genta prof. L. Skoczylasa z Krakowa,
chóru katedralnego mieszanego pod kier.
dyr. J. Kowalskiego, orkiestry symfonicz-
nej Gimnazjum im. R. Traugutta oraz
solisty-tenora p. Eugeniusza Kocybulskiego.

Bilety w cenie od 30 gr. do 1 zł. 49 gr.
wcześnie nabywać można w Sklepie
„Gońca Czyst.” (Aleja 26), w kancelarii
Dozoru Kościelnego przy par. św. Zyg-
munta u p. Iwańskiego oraz u p. A. Wo-
sińskiego (w aptece pod Jasną Górą), a
w dniu Akademii przy kasie od godziny
3-ciej po południu.

Porządek pochodu

Dnia 24 października, jako w przed-
dzień święta Chrystusa Króla, odbędzie
się pochód religijny, do udziału w któ-
rym najserdeczniej zapraszamy wszyst-
kie zakony i zgromadzenia zakonne żeń-
skie i męskie, przewiełbne duchowień-
stwo oraz wszystkie organizacje, tak ko-
ścielne, jako i świeckie oraz wiernych.

Pochód prowadzić będzie Straż Ognio-
wa na czele z p. komendantem J. Sere-
nickim. Zbiórka na placu Katedralnym
o godz. 17-ej. Pochód wyruszy o godz.
17-ej m. 30. w porządku następującym:
1) Krzyż i dwie chorągwie, 2) zakony
żeńskie, 3) zakony męskie, 4) duchow-
ieństwo, 5) księża biskupi, 6) przed-

Palcie ile chcesz

zęby pozostań zdrowe i białe, a ila
będą regularnie rano, a zwłaszcza
wieczorem czyszczące Chlorodontem.
Prawdziwy z czarwoną głową lwa.

stawiciele władz, 7) wojsko, 8) młodzież
szkolna żeńska, 9) młodzież szkolna mę-
ska, 10) organizacje wojskowe, 11) or-
ganizacje sportowe, 12) organizacje za-
wodowe, 13) cechy, 14) oddziały Kat.
Stow. Młodz. żeńskiej, 15) oddz. Kat.
Stow. Młodz. 16) oddz. Kat. Stow. Młod-
zieży Męskiej, 17) oddziały Kat. Stow.
Młodz., 18) bractwa kościelne, 19) Straż
Ogniowa, 20) wierni.

Zakony i duchowieństwo idą w pocho-
dzie czwórkami, wszystkie inne organi-
zacje, jako też i wierni ósemkami. Duchow-
ieństwo i zakony gromadzą się w
Katedrze, wojsko przed domem Ullena,
a końcowe organizacje przy Katedrze.
Komitet uprzednie uprasza, aby organi-
zacje i wierni zaopatrzyli się w pochod-
nie lub świece.

Pochód przejdzie ulicami: Ogrodową,
Alejami Najśw. Maryi Panny, Sienkiewi-
czna na Jasną Górę. Komitet uprzednie
uprasza ludność katolicką o oświetlenie
okien swoich mieszkań.

— 147.000 pasażerów pociągów popu-
larnych we wrześniu. Wrzesień był mie-
siącem rekordowym w zakresie przewo-
zu podróży pociągami popularnymi w
Polsce. Wszystkie dyrekcje kolejowe u-
ruchomiły w tym miesiącu przy współ-
pracy Ligi Popierania Turystyki 183 po-
ciągi, które przewiozły 147.000 osób W.
ten sposób poraż pierwszy zrownałszy
się na odcinku turystyki masowej z kra-
jami zachodnio - europejskimi.

Ogólny wpływ kolei z pociągów popu-
larnych wyniósł we wrześniu r. b. ponad
750.000 zł.: przeciętna cena biletu wyno-
sła zatem około 5 zł.

Z zebrania zarządu Sekcji Średniego Kupiectwa.

W dniu wczorajszym w lokalu włas-
nym odbyło się zebranie Zarządu Sekcji
średniego kupiectwa.

Zebrani, omawiając ostatnio powstałą
chaotyczność rynku w zakresie najwa-
żniejszych artykułów zbożowo-mącznych
i pochodnych i nieuzasadnioną akcją zwyż-
kową, potępiają i piętnują wysoce szkodliwą
działalność elementów spekulacyjnych,
podważających zasadę i koniecz-
ność utrzymania cen w granicach wła-
ściwej wysokości i godziwego zarobku
kupieckiego.

Sklepy średniego kupiectwa branży
spożywczo-kolonialnej są ostatnim ogniem
w aparacie rozdzielczym i na nie
niesuszenie spada całe odium społeczne
i kary administracyjne.

Dla wyświetlenia stanu rzeczy i unor-
mowania cen sprzedawców, postanawia
się niezwłocznie skierować specjalną de-
legację do Starostwa i Magistra.

Chodzi mianowicie o to, że przy naj-
ważniejszych artykułach, na które Ma-
gistrat cen nie określa, należy zaraz usta-
lić w porozumieniu z władzami procento-
wą normę zarobku brutto, jaką kupiec
detaliczny ma prawo doliczyć do faktury
zakupu. Wówczas odpadałaby wszelka
spółność co do wysokości ceny sprzeda-
nej, jaką ogłasza i stosuje kupiec deta-
lista. Wykroczeniem dopiero ze strony
kupca-detalisty byłoby doliczenie sobie
wyższego zarobku, niż to określa usta-
lona norma zarobku brutto.

Dla nadania obowiązujących cennikom
w sklepach spożywczych jednolitego ty-
pu, ułatwiającego orientację i porówna-
nie, zebrani postanowili wydrukować
formularze cennikowi i ogłosić, że są do
sprzedaży w sklepie „Gońca”.

Po omówieniu jeszcze kilku spraw bie-
żących zebranie zostało zakończone.

— Przymus sprawowania mandatu wice-
burmistrza. Ministerstwo spraw we-
wnętrznych wyjaśniło ostatnio szereg
przepisów ustawy samorządowej. M. in.
podkreślono, że przymus przyjęcia i spr-
awowania mandatu stosuje się tylko do nie-
płatnych stanowisk z wyboru, t. j. stano-
wisk, do których nie jest przywiązane ża-
dne uposażenie; przymus ten stosuje się
również do niezawodowego wiceburmistrza
podwójnego.

Jeżeli jednak stanowisko wójt (burm-
istrza) jest czasowo nieobsadzone, albo
wójt czy burmistrz zawieszony jest w

Dziś w PIĄTEK

OSTATNI DZIEŃ! „Kochaj i nie płacz” Dodatek „KUKURACZA” w kinie „Stylowym”

TAŚMĘ PAPIEROWĄ
PODGUMOWANĄ

do uszczelniania okien na zimę
można nabyć

w Księgarni i Sklepie „Gońca”
Aleja 26, tel. 20-50.

czynnościach bądź też z innych powodów nie może pełnić przez dłuższy okres czasu swych obowiązków, wówczas wszelkie obowiązki i prawa wójta (burmistrza) przechodzą na podwójciego (wiceburmistrza). W tych przypadkach wiceburmistrz niezawodowy ma prawo do wynagrodzenia, przysługującego burmistrzowi, zajmującemu czasowo stanowisko płatne w zarządzie gminy. W tych warunkach niezawodowy wiceburmistrz może zrzec się dobrowolnie pełnienia funkcji burmistrza, nie może jednak złożyć mandatu wiceburmistrza.

Postanowienia te nie dotyczą zawodowych wiceburmistrzów i wiceprezydentów, jako stałe płatnych członków zarządu gminy.

— **Umorzone bony inwestycyjne.** Urząd długów państw. komunikuje, że 15 października b. r. wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu inwestycyjnego, oznaczone numerami: 1046, 11727, 12736, 24190, 25136, 30233 i 35317.

— **Zniżki kolejowe z uzdrowisk** czynnych zimą. Zgodnie z przepisami taryfy osobowej polskich kolei państwowych z dniem 31 b. m. przestaje obowiązywać ulga kolejowa dla osób, powracających z uzdrowisk, nieczynnych w czasie zimy. Natomiast ulga ta w wysokości 33 proc. w drodze powrotnej przysługuje przez cały rok osobom, wracającym z następujących uzdrowisk całorocznych, względnie prowadzących sezonowy zimowe:

Czarniecka Góra, Drusieniki, Horyniec Zdrój, Inowrocław, Iwonicz, Jaremiec, Jaworze, Krynica, Naleczów, Otwock, Rabka, Rudka, Szczawnica, Truskawiec, Wisła, Worochta, Zakopane i Żegiestów.

Zniżka powrotna z uzdrowisk przysługuje osobom, które przebywały w uzdrowisku co najmniej 14 dni i powracają do stałych miejsc swego zamieszkania, oddalonych od uzdrowiska co najmniej o 100 km.

— **Nocne dyżury aptek.** W nocy z dnia 22 na 23 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: P. Kozankiewicza z Frydgo, III Aleja 50, p. J. Pogorzelskiego, Narutowicza nr. 44.

Z Sądu Okręgowego

Skazani na 40 lat więzienia.

Wczoraj Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę: Piotra Janika, mieszk. wsi Dankowice, Józefa Gruca, Jana Gruca i Wojciecha Gruca, braci, zamiesz. w Jaciskich, gm. Panki.

W nocy na 10 czerwca b. r. we wsi Dankowice został dokonany napad rabunkowy na dom, należący do Józefa Ślusarka.

W nocy tej Ślusarek obudził się, usłyszawszy jakieś szmerzy za oknem. Po chwili ktoś zapukał i zawałał coś niezrozumiało. Wówczas Ślusarek zerwał się z łóżka i podbiegł, a wtędy jeden z osobników krzyknął: — „Stój! Ręce do góry! Policja!”

Po okrzyku do mieszkania wtargnęło 3-ch mężczyzn i zażądał wydania pieniędzy. Gdy Ślusarek odmówił, wówczas został pobity do nieprzytomności. Nie mogąc znieść znęcania się nad nim, Ślusarek zawałał do swej córki, aby wskazywała napastnikom miejsce ukrycia pieniędzy. Bandytci zrabowali około 400 zł. i w dalszym ciągu rozpoczęli rewizję w poszukiwaniu pieniędzy.

W międzyczasie druga córka Ślusarka, Zofia, nie zauważona przez napastników, wyszła cichaczem z domu, lecz w sieni natknęła się na jeszcze jednego osobnika, stojącego na warcie.

Ten wpełznął ją do mieszkania. Młoda dziewczyna rozpoznawszy w stojącym na warcie Piotra Janika, ale nie dała tego poznać po sobie.

Napastnicy zabrali jeszcze złoty zegarek, 1,50 zł. drobnymi i pół paczki ma-

chorki, po czym zbiegli.

Zawiadomiona policja przeprowadziła śledztwo i rewizję u Janika, ale nie znalazła. Natomiast Janik zeznał, że był na czatach z Grucami w czasie napadu, namówiony przez nich.

Policja u Gruców znalazła skradziony zegarek, wobec czego wszyscy zostali aresztowani.

Na rozprawie zwalali winę jeden na drugiego.

Sąd skazał ich po 10 lat więzienia, co łącznie dla 4-ch oskarżonych wynosi 40 lat.

Skazani po wyroku w pokoju aresztanckim pobili się dotkliwie.

Usiłował zabić gajowego.

Przed Sądem Okręgowym stanął 42-letni Adam Koza, mieszkaniec wsi Cisie, gm. Węglowice, który 18 kwietnia b. r. usiłował z zasadki zamordować wystraszona z fuzji gajowego Franciszka Chrzastka.

Napadnięty, słysząc strzał, oddany w jego stronę, wycofał się, ale po chwili powrócił na miejsce z drugim gajowym. Sprawcy, którego rozpoznał przy pierwszym strzale, nie było.

Na rozprawie Koza usiłował wykazać swoje alibi, że rzekomo miał przebywać w Herbach w tym czasie.

Sąd skazał go na 4 lata więzienia.

Za puszczenie fałszywych monet.

Józef Parkitny, mieszk. wsi Piła, został schwytany na gorącym uczynku puszczania w obieg 5 zł. monet fałszywych. Oskarżony za 3 sztuki fałszywych pięciolotówek kupił sobie dwie kozwy.

Sąd skazał Parkitnego na 5 lat więzienia.

O zajścia w Kłobucku

Dnia 30 października b. r. Sąd Apelacyjny w Warszawie będzie rozpatrywał sprawę 5-ciu narodowców z Kłobucka, pow. częstochowskiego, skazanych na karę po 8 i 6 miesięcy więzienia za to, że w dniu 27-go stycznia b. r. w Kłobucku brali udział w zbiegowisku przeciw żydom.

Sąd zasądził częściowo drobne powództwo żydowskie, a częściowo powództwo oddalił.

— **Zamach samobójczy.** Prejzerowicz Mendel lat 32, zam. przy ul. Krótkiej 32, w celu samobójczym napił się kwasu solnego. Przewieziony został do szpitala żydowskiego. Stan zdrowia nie budzi obaw. Przyczyna: kalectwo (ufornność) od urodzenia.

Nieszczęśliwy wypadek

Kobietę ze zlaną nogą odwieziono do szpitala.

Wczoraj p. Maria Dymitriew, zam. przy ul. Curie Skłodowskiej (dom Markowskich), przechodząc korytarzem wpadła do znajdującej się tam piwnicy.

Upadek okazał się nieszczęśliwy, bowiem Dymitriew doznała złamania nogi i ogólnych potłuczeń piersi. Przewieziona została ona do szpitala Ubezpieczalni społecznej.

— **Zatrzymani w czasie obławy.** W czasie obławy w dniu 21 b. m. zatrzymani zostali: Józef i Jan Ziolkowscy, zam. przy ul. Wierzbowej 12, przy których znaleziono tom i reflektor, Świdnicki Stanisław, zam. przy ul. Łukaszyńskiego 39 i Dymczuk Piotr, ul. Syrokomli 18, którzy ukrywali się przed odbyciem kary 6-miesięcznego więzienia.

— **Chleb z zapieczonym robakiem.** Aleksander Świątkowski (Mickiewicza 59) nabył w sklepie przy ul. Mickiewicza 68 kilo chleba, w którym znalazł zapieczonego robaka. Chleb pochodził z piekarni „Zdrowie” przy ul. Śniadeckich 27.

— **Ukradli rower.** Ustalono, że kradzieży roweru na szkodę Giewonina Stefana dokonali: Kraskusi Konstanty i Borkowski Henryk, zam. przy ulicy Narutowicza Nr. 37, od których skradziony rower odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

— **Pożar stodoły.** W posesji sukco po Knapie Ignacym przy ul. Chłopińskiego 30, wybuchł pożar, który strawił stodołę drewnianą ze zbożem oraz 2 komórki. Straty dotychczas nie ustalone.

— **Skradła palto.** Zatrzymana została Kozmin Marianna ze wsi Hutki tuł powiatu, która wraz z nieznanym osobnikiem skradła palto z zakładu krawieckiego p. L. Trawińskiego przy ul. N. M. Panny. Palto zwrócono poszkodowanemu.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

ZONA PREZYDENTA OPUSCIŁA HISZPANIE.

Paryż, 22.10. — Zona prezydenta Azary opuszcza Hiszpanię i znajduje się na terytorium Francji.

Atak na Madryt
PIECHOTA I KONNICA WOJSK NARODOWYCH IDĄ NAPRZÓD.

Lizbona, 22.10. — Dzisiaj rano — jak do nosi korespondent Reutersa — powstańcy rozpoczęli na wszystkich frontach wokół Madrytu generalną ofensywę. Piechota i konnica powstańcze, po przygotowaniu artyleryjskim, zaczęły posuwać się naprzód. Nad frontem unoszą się liczne samoloty powstańcze różnych typów, ostrzeliwując pozycje wojsk rządowych i czyniąc niemożliwą wszelką działalność lotniczą wojsk madryckich.

Główny atak został skierowany na Naval Carnero. Wojska rządowe stawiają zacęły opór.

25 km. od Madrytu

Toledo, 22.10. — W wyniku ataku wojsk narodowe zajęły dziś ważną miejscowość strategiczną Naval Carnero i znajdują się o 25 km. od Madrytu. — W kołach wojsk narodowych uważają pierwszy etap ataku za zakończony.

Inne grupy wojsk narodowych atakują dziś Escorial.

Uzbrojony szaleniec

zastrelili 7 osób w lesie.

Paryż, 22.10. Najbliższe okolice, zamieszkałe przez drwali wioski Lardiere w departamencie Bas Alpes były widownią szaleńczego czynu, ofiarą którego padło dotychczas 7 osób. Spokojny dotychczas 18-letni drwal Paweł Oghetto, którego

ojciec przed kilku laty umieszczony został jako furia w zakładzie dla obłąkanych, w przystępie obłędu opuścił dom, zabrawszy karabin i 25 nabojeów, i udał się do pobliskich lasów, gdzie błąkał się przez kilka godzin.

Szaleniec ukrył się w końcu w odległości 50 mtr. od samotnie stojącej chaty pewnego drwala, który nazywał się również Oghetto. Gdy przed domem ukazał się 10-letni synek właściciela chaty, szaleniec wymierzył do niego i celnym strzałem położył go trupem na miejscu. Na odgłos strzału wybiegli ojciec, który padł również od kuli obłąkanego mordercy. Szaleniec zabił matkę, chłopca oraz dwie jej córki, z których jedna miała 5 lat, a druga 15. Spotkanego po drodze pastera Oghetto zastrzelił i odebrał mu karabin i naboje. Uzbrojony w dwa karabiny i znaczną ilość nabojeów szaleniec wycofał się w głąb lasu, gdzie zastrzelił jeszcze drugiego pastera.

Zaalarmowana żandarmeria rozpoczęła gorączkowe poszukiwania celem ujęcia niebezpiecznego szaleńca, którego zbrodnie wywołały wśród ludności całej okolicy olbrzymie poruszenie i niepokój. Kobiety i dzieci zamknęły się w domach, podczas gdy mężczyźni przyłączyli się do pościgu, prowadzonego przez żandarmerię.

SAMOBÓJSTWO W RESTAURACJI

Lwów, 22.10. — W restauracji Nowaka przy ul. Kazimierza Wielkiego popełnił samobójstwo 28-letni urzędnik ubezpieczalni i 36-letnia przyjaciółka, meżatka. Powodem samobójstwa — niemożność pobrania się.

Obywatele! Nakaz chwili brzmii: Wszyscy bierzemy udział w pomocy dla bezrobotnych braci.

Kronika sportowa

Z Częst. Tow. Cyklistów.

C. T. C. zwołuje w sobotę, dnia 24-go b. m. na godzinę 4 m. 30 po poł. zbiórke wszystkich członków bez rowerów, celem wzięcia udziału w procesji. Przybycie obowiązkowe.

Szabo wolał bić rekord w Budapeszcie
Znakomity biegacz węgierski Szabo miał, jak wiadomo, startować w niedziele ub. we Lwowie, lecz rozmyślił się. — Wzamięn za to pobiegł w Budapeszcie na 1,000 mtr. i obalił dawny rekord w doskonałym czasie 2 m. 25,8 sek. — lepszemu również od rekordu polskiego.

Hokeiści Cracovii w dobrym towarzystwie

W nadchodzącym sezonie po raz pierwszy w historii hokeja polskiego Polska reprezentowana będzie w rozgrywkach o puchar Europy środkowej. O puchar ten toczą się walki od 3-ch lat, przy czym zwycięstwa odnosi zwykle zespoły francuskie i angielskie, zasilone graczami kanadyjskimi.

Polska reprezentowana będzie w tym turnieju przez najlepszy niewątpliwie nasz klub, Cracovię. Podział drużyn na grupy dokonany zostanie na konferencji w końcu października w Pradze.

Organizatorzy rozgrywek proponują podział następujący:

I grupa — LTC (Praga, HC Milano (Mediolan), EKS (Wiedeń), Berliner SC (Berlin) i Cracovia.

II grupa — Rapid (Praga), Telephon Club (Bukareszt), BKE (Budapeszt), Diavoli Rosso-Neri (Mediolan), VS Milano (Mediolan).

Grupy te nie są zestawione sprawiedliwie. Pula pierwsza jest o wiele silniejsza od drugiej i Cracovii uczyniono wielki, acz może niezbyt miły honor przez zaliczenie do zespołu potentatów hokejowych.

Na srebrnym ekranie

Kino „Luna” wyświetla wspaniałą, przyniosłą zaszczyt produkcji amerykańskiej film p. t. „Bounty”. W treści filmu powtórzone zostały autentyczne, niezwykle interesujące losy żaglowca angielskiego „Bounty”, który, płynąc pod wodzą kpt. Bligh'a z Portsmouth do Tahiti, stał się terenem buntu marynarzy, podlegających wówczas, w końcu XVIII wieku, drakońskiemu regulaminowi. — Przyczyną buntu było okrucieństwo, gra-

niczące z sadyzmem, kpt. Bligh'a, a dopiero rewolta terroryzowanych marynarzy, którym przewodził młody oficer, skłoniła rząd angielski do wprowadzenia nowych, liberalniejszych praw żeglarskich, choć winnych buntu skazano na zabicie. Pod względem wykonania film jest arcydziełem. Ten bohaterki i tragiczny zarazem epos marynarski, rzucony na ekran z rozmachem w potężnych scenach, kłębi się wirami niepomahomanych namietności, to znów przechodzi w idyllę miłosną na rajskiej wyspie Tahiti, gdzie schronili się buntownicy. Plenery morskie, wizja płynącego okrętu we mgłę, taniec żagli na wietrze — są majstersztykami artystycznej fotografii, dwukrotnie zaś, straszliwą burzą morską odtworzono z niezwykłym realizmem. Z wykonawców na plan pierwszy wysuwa się znakomity tragiczny angielski Charles Laughton, który stworzył wspaniałą kreację, jako kpt. Bligh, dzielny marynarz, lecz podły degenerat o sadystrycznych skłonnościach w znęcaniu się nad podwładnymi. Clark Gable jest porwający, jako szlachetny porucznik, również Fr. Tone gra dobrze rolę młodego aspiranta. W całości film wywiera duże wrażenie. — Nad program zdjęć z muzeum wojska i kreskówka w kolorach. (—j.)

OFIARY.

Beziemnie zł. 2 na biedną Lucję Mrowiec, ul. Zabia 5.

Odbijanie

wzórów, wielki dział robót ręcznych, dodatki krawieckie, E. ZARZECKI Aleja 37

ZA DŁUGI

ojca swego, Jana Grzeszczaka, nie odpowiadam — Jan Grzeszczak.

POSZUKIWANY

najchmiej pokój umebłowany najwyżej I p., blisko „śródmieście”, dla pani — Oferty do Sklepu „Gońca” pod „Cena przystępna”. 2845

POTRZEBNA

wychowawczyni na pół dnia do 6-letniego dziecka, Francuski mają preferencje. Wiadomość w „Renomie” 2838

POTRZEBNA służąca czysta, ul. Jasnohorska nr. 108 m. 9.

UWAGI!

Nowo-otworzony sklep chrześcijański z wyrobami żelaznymi p. f. „Bracia M. i F. Jezierscy” w Częstochowie, ul. Warszawska nr. 8. Many zaszczyt prosić zainteresowanych o poparcie polskiej palcówki. 3517

PALETKA

dla dzieci oraz palta szkolne dla uczennic paletka „Basz Driegojca”, Aleja Kosciuszki nr. 1/5.

SPRZEDAM

kolnierza lisa ładny, Wiel. dom. ul. 3 Maja 30 m. 17.

UNIWAŻNIA SIĘ

skradziony wektel na zł. 500.— wyst. przez Jana Wąsińskiego z Kutniczeki w r. 1928. 3311

Byli Harcerze z czasów walk o Niepodległość

(H. A. P.) Przejawiająco bardzo owocną działalność Okręgowe Koło Harcerzy z lat 1910 — 1918 we Lwowie wydało do swych członków z okazji rozpoczynających się prac powakacyjnych apel, w którym czytamy:

„Po przerwie wakacyjnej podejmujemy naszą pracę. Zjazd nasz z okazji 25-lecia Harcerstwa Polskiego we Lwowie, który był wykładnikiem naszej sprawności i karności organizacyjnej, dał nam wiele podniosłych wrzuseń i pozostawił w duszach naszych święte wspomnienia z naszej niedalekiej przeszłości, tak ściśle związanej z odzyskaniem niepodległości. Uchwały zjazdu muszą być zrealizowane. Pamiętajmy o tym, że Wysokim protektorem naszego zjazdu był Naczelny Wódz, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, gen. Edward Smigły-Rydz. Przez usta naszych delegatów oddaliśmy się do Jego dyspozycji w każdej potrzebie. Nie mogą to być czcze słowa, ale za słowami musi pójść czyn. Wszyscy skupimy się karnie pod sztandarem, na którym Naczelny Wódz wypisał hasło: jedności narodowej i obrony Państwa.“

Z KRAJU

(—) 11 dni siedzi piechota po sprawiedliwość do Warszawy. Do Warszawy w dn. 15 b. m. przybył z pow. drohiczyńskiego (woj. poleskie) Adam Kuzienko, który wyszedł z rodzinnej wsi w dniu 4 października, idąc pieszo do Warszawy. Ta niewzruszona podróż trwała 11 dni. Kuzienko czuje się pokrzywdzony przeprowadzoną komasacją. Nie mogąc na miejscu znaleźć sprawiedliwości, przybył do Warszawy. Udał się więc do Prezydium Rady Ministrów, gdzie został wysłuchany przez sekretarza pana premiera, któremu obszernie przedstawił swe żale.

(—) Podmyły tor. Z powodu ulewnych deszczów na Kaszubach na szlaku Sominim. Osowa wykończyła z szyn, wskutek podmycia toru przez spływającą wodę, lokomotywa pociągu towarowego. Ruch na pewien czas był wstrzymany, a pociągi szły do Kościerzyny przez Kokoski — Kartuzy.

(—) Tragiczny wypadek. Na przejeździe kolejowym koło przystanku Suchostrzyski, w pobliżu Tczewa, wydarzył się straszny wypadek który wywarł wstrząsające wrażenie na okolicznej ludności. Wiesniak Klepinowski, jadąc z rodziną wozem naładowanym węglem, dostał się na przejeździe pod pociąg osobowy nr. 724, zdążający ze Starogardu do Tczewa. Wóz został doszczętnie rozbity, żona Klepinowskiego Klara i troje dzieci do-

stali się pod koła pociągu i ponieśli śmierć na miejscu. Klepinowski w ostatniej chwili zdążył zeskoczyć z wozu i w ten sposób się uratował. Przyczyną tragicznego wypadku było niedbalstwo strażnika kolejowego, który nie zamknął przejazdu podczas przejścia pociągu.

Morderca dwóch osób stracony

Z Rzeszowa donoszą: Jak już donosiłmy, P. Prezydent Rzplitej nie skorzystał z prawa łaski w odniesieniu do 28-letniego Zygmunta Królikowskiego, skazanego na karę śmierci za zabicie Rudolfa Tabowicza i Zofii Gadulskiej w dn. 1-ym maja b. r., przy ul. Jablonskiego w Rzeszowie. Zawiadomiony przez prokuratora o decyzji P. Prezydenta R. P. Królikowski, przyjął wiadomość tę ze spokojem i rezygnacją i prosił tylko o pozwolenie na widzenie się ze swą matką, z którą się czule pożegnał. Ostatnią noc na poniedziałek skazaniec spędził spokojnie.

W poniedziałek nad ranem o godz. 3-iej przybył do Rzeszowa kat Braun wraz ze swym pomocnikiem. Na dziedzińcu sądowym ustawiono szubienicę. O godz. 6 rano Królikowski spokojnie, nie dając się prowadzić, sam wyszedł pod przygo-

towang szubienicę, poczem kat wykonał egzekucję w obecności prok. Mrzaka, lekarza, naczelnika więzienia i księdza. — Na życzenie Królikowskiego nie zawieszono go na oczu. Po stwierdzeniu przez lekarza zgonu, zwłoki włożono do przygotowanej trumny, poczem przewieziono ją do kostnicy cmentarnej.

Jest to po wejściu w życie ustawy amnestyjnej, zamieniającej karę śmierci na dożywotnie więzienie, pierwszy wyrok śmierci, wykonany w Polsce.

(—) Oryginalny proces sądowy. Pewien młodzieniec w Warszawie kupił swojej przyjaciółce na imieniny serwis porcelanowy, przyczem na każdej sztuce kazał wymalować pierwszą literę jej imienia. Firma pobrała należność za serwis z tem, że będzie on odesłany w dniu uroczystości przed wieczorem. Tymczasem jednak firma odesłała serwis nazajutrz po imieniu cacha. Klient zażądał od firmy zwrotu zapłaconej kwoty. Firma odmówiła, twierdząc, że inicjały uniemożliwiają sprzedaż serwisu. Sprawa oparła się o sąd

ZAKŁADY GRAFICZNE
F. D. Wilkoszowskiego
w Częstochowie, Aleja 52. tel. 22-45
przyjmują wszelkie roboty drukarskie.

Wspianiałe pensje ze składek społeczeństwa

POBIERALI 4-ej DYREKTORZY TOWARZYSTWA OPIEKI NAD BEZROBOTNĄ MŁODZIEŻĄ.

Z Warszawy donoszą: W ub. piątek znalazła się na wokandzie jednego z sądów warszawskich I instancji sprawa zlikwidowanego już częściowo Stowarzyszenia Opieki nad niezatrudnioną młodzieżą, zwanego krótko S. O. M. Sprawa przeszła by bez echa, lecz rzuciła ona znamienne światło na stosunki, panujące w S. O. M., jak wogóle w naszych dobroczynnych instytucjach, czerpiących dochody z groszowych składek społeczeństwa, a szafującym groszem publicznym na lewo i prawo bez opamiętania.

Pk. dypl. w stanie spocz. p. G. wystąpił z powództwem przeciwko S. O. M. o 6.000 zł. (!) tytułem rzekomo należnej mu odpłaty dyrektorskiej.

Ponieważ rozprawa jest jawna, preto zebrana publiczność dowiedziała się wielu interesujących a nawet pikantnych szczegółów ze stosunków w S. O. M. Oto w zarządzie Stow. Opieki nad niezatrudnioną młodzieżą, którego dochody, w myśl statutu, czerpane są wyłącznie ze składek, darowizn oraz z pracy tychże młodocianych, zasiadało aż 4-ch dyrektorów, z których trzech posiadało pensje w fantazyjnej — jak na instytucję społeczno-dobroczynną — wysokości po 850 zł! Nie dość na tem. Dyrektorzy ci posiadali pisemne kontrakty z S. O. M., gwarantujące im wypowiedzenie pracy na 6

miesiący naprzód, przyczem wypowiedzieć pracę wolno było dyrektorom tylko dwa razy w roku: 1-go stycznia lub 1-go czerwca.

Zaledwie w kilka miesięcy po wstąpieniu dyrektorom tak dogodnych kontraktów, S. O. M. zamierzało przeprowadzić reorganizację biura. W tym celu wszystkim dyrektorom wymówiono kontrakty pracy, przyczem jednakże wskutek drobnego przeoczenia, jednemu z dyrektorów, właśnie pułk. G., wręczono list wymagający pracę kilka dni później, niż przewidywał pisemny kontrakt. Od tego momentu pułk. G. płacono przez 3 miesiące pensję po 850 zł. pomimo, że wobec wypowiedzenia pracy obowiązku swych już nie spełniał! Niezadowolony z tego b. dyrektor skarży S. O. M. jak wyżej podano o 6.000 zł., stanowiąc równowartość dalszego półrocznego odszkodowania oraz niewykorzystanego urlopu!

Oczywiście obowiązujący kodeks pracy daje pułk. G. prawo do występowania z podobnymi żądaniem. Jeśli idzie jednak o stronę etyczną, wygląda ona inaczej, niż sucha litera prawa. Musimy pamiętać, iż pułk. G. poza dyrektorską pensją w S. O. M. posiadał jako pułkownik w stanie spoczynku odpowiednią emeryturę. Rozprawę narazie odroczone celem powołania świadków.

(—) Olbrzymi pożar cegielni. W miejscowości Miasteczko w pow. tarnogórskim wybuchł groźny pożar w cegielni parowej Koculi i Spółki. Pożar rozwinął się z gwałtowną szybkością i ogarnął prawie wszystkie zabudowania. Spłonęły magazyny, suszarnia, a ocalał tylko dom mieszkalny i administracyjny. Szkoła wynosi 200.000 zł. Cegielnia była ubezpieczona, to też od budowa jej rozpocznie się w najbliższym czasie. Dzięki temu robotnicy nie stracą pracy. Przyczyną pożaru było samozapalenie się materiałów w suszarni.

Sensacyjna afera

wydalono pracownika ubezpieczalni.

Z Łodzi donoszą: W Ubezpieczalni Społ. przez wiele lat pracował Kazimierz Klein, o którym krążyły różne pogłoski. To usłuchanie go z Ubezpieczalni wywołało duże poruszenie. Jeszcze większą sensację spowodowało aresztowanie i osadzenie w więzieniu żony Kleina, bywającej w łódzkim towarzystwie.

Jak się okazuje, policja wykryła dużą afery o podłożu erotycznym. Mianowicie żona Kleina, zajmowała przy ul. Piotrkowskiej 5-pokojowe luksusowe mieszkanie, w którym urządziła dom schadzek. Klienci Kleinowej rekrutowali się z rozmaitych sfer przemysłowych i kupieckich. Dla zmylenia władz Kleina nowa dzierżawiła skład kolonialny. Aparatami przy ul. Piotrkowskiej przynosiły tak poważne dochody, że Kleinowie zakupili w Rudzie Pabjanickiej teren i zamierzali budować willę.

Plany Kleinów zostały sparaliżowane przez policję, która Kleinową osadziła w więzieniu, a przeciwko zwolnionemu z Ubezpieczalni jej mężowi wdrożono dochodzenia.

Wyniki dotychczasowego śledztwa są sensacyjne, lecz otacza je tajemnica urzędowa.

(—) Zabójca dyr. Gosiewskiego umysłowo chory. W najbliższych dniach sąd apelacyjny karny w Warszawie ma podjąć decyzję co do zabójcy dyr. Z. U. S. w Warszawie ś. p. Gosiewskiego. Zabójca Aleksy Szymik w więzieniu zaczął zdradzać objawy obłądzenia. Władze sądowe przypuszczalnie przesyła zabójcę na obserwację psychiatryczną do zakładu dla umysłowo chorych.

KALENDARZE
na rok 1937
REGULAMINY PRACY
do nabycia
w Księgarni i sklepie „GONCA“

ZENON RÓZAŃSKI. 17)

Wielka gra

Powieść na tle wojny włosko-abisyńskiej.
— Skomunikuję się z profesorem.
— Czekam — ucieła.
W kilka minut później w bramie ukazał się inżynier Mizu Rako. Na wznak Nelli Dane oczy pomocnika profesora Mitsui błysnęły nieco.
— Dzień dobry, piękna miss...
— Chcę się widzieć z profesorem.
Mizu Rako roześmiał się kącikami ust. Uśmiech ten był nieco ironiczny. Mizu Rako zdawał sobie zdaje się z tego sprawę, gdyż natychmiast pochylił się, rozkładając ręce ruchem, pełnym zakłopotania.
— Profesor Mitsui jest bardzo zajęty.
— Mam ważny interes.
— Można wiedzieć jaki?
— Powiedziałam przecież dość wyraźnie, że mam interes do profesora, nie do pana.
— Dobrze, piękna miss. Zaprowadzę panią do profesora Mizu Rako szepnął kilka słów oficerowi i w chwilę później szli już w stronę gmachu laboratorium.
Tak samo, jak wczoraj zatrzymali się przed wejściowem drzwiami z grubych gład stальных.
Otworzyły się bez zszelestu i Mizu Rako dwornym gestem wskazał kobiecie wolne przejście.
Bez chwili wahania, przestąpiła próg laboratorium i zatrzymała się przy drzwiach następnym:
— Tu zdaje się, przeważa — mi pan oczy?
— Pani ma dobrą pamięć, pięk.

— Obejdzie się — przerwała. — Sądzę że i teraz dostąpię szczęścia, że przeważę mi pan oczy?
— Tak.

Kilka minut błędzenia po omacku i Mizu Rako zdjął z jej twarzy jedwabną chustkę. Rozejrzała się po pokoju, do którego wprowadził ją pomocnik profesora Mitsui i stwierdziła że znajduje się w innym niż wczoraj miejscu.

Pokój, w którym znajdowała się obecnie, był znacznie mniejszy od tego, w którym wczoraj rozmawiała z profesorem. Prócz stolika i kilku krzeseł, nie się w nim nie znajdowało. Od sufitu padało dyskretnie światło koloru jasno żółtego.

— Tu zaczęła pani kilka minut, a ja zawiadomiam profesora — rzekł inżynier Mizu Rako.

— Tylko szybko — odparła, nie patrząc na niego.

— Dobrze.

Nelli Dane pozostała sama. Dla odprężenia nerwów, podniosła się z krzesła, na którym usiadła natychmiast po wejściu do tego pokoju i poczęła się przechadzać.

Za chwilę miała zdawać zasadniczy egzamin sprytu, odwagi i opanowania nerwowego.
Nie odczuwała żadnego absolutnie lęku, nie bała się niczego. Rozpoczęła wielką grę z pełną świadomością, że wszystkie szanse są w ręku przeciwnika.

Od rezultatu tej gry, zależało powódzie wielu rzeczy i projektów majora Jacka Diney.
Nelli Dane wiedziała, że projekty majora Diney'a są jednocześnie projektami jej ojczyzny. Zwycięstwo majora Diney'a jest zwycięstwem Wielkiej Brytanji, jego zaś porażka jest również porażką Anglij.

Trzeba więc było walczyć ostrożnie, przebiegle, a mądrze jednocześnie, gdyż przeciwnicy nie ustępują jej w niczem, a nadto mają jedną i niewątpliwą przewagę.

Są mężczyźni.
Wprawdzie, Nelli Dane, przez okres swej współpracy z Intelligence Service, zdążyła się już pozbyć różnych słabości przyswojonych wiadomości, ale nie mogła przecież marzyć, by przewyższyć mężczyzn, męskością.

Zawsze gdzieś na dnie jej samej tliły się czyste kobiece słabości, których nikt i nic nie zdoła wypłenić, gdyż są one jak by przyrosłe wiecznie do każdej kobiety.

Ze słabościami temi, Nelli Dane walczyła już wiele razy, wiele razy odnosiła zwycięstwo nad samą sobą; lecz wiedziała, że kiedyś nie zdobędzie się na taki wysiłek, jakiego będą od niej żądać, że kiedyś kobieta odniesie w niej zwycięstwo nad człowiekiem oznaczonym w kartotece Intelligence Service pewną literą z cyfrą arabską.

Na dzień ten, Nelli Dane oczekiwała z trwogą i niecierpliwością jednocześnie. Otrząsnęła się. Podeszła do krzesła, zamierzając usiąść, gdy drzwi otworzyły się i do pokoju wszedł w granatowym fartuchu profesor Yachi Mitsui...

ROZDZIAŁ VII.
Wielki włoski samolot bombardowy Caproni, z wściekłym warkotem trzech potężnych motorów płynął szybko w powietrzu, kierując się w stronę Harraru. Na kadłubie jego, miał włoskich znaków wojennych, wymalowany był na zielono czerwonym tle, złoty lewy Jedy.
Samolot ten, ongiś stanowił własność słynnej eskadry „Straceńców“, zdobytą przez Abisyńczyków podczas niespodzie-

wanego szturm na Addis Abebe — został przez rasę Sejuma ofiarowany Haille Selassiemu.

Nim, to, król królów wraz z majorem Jackiem Diney'em, leciał na front. Wewnatrz samolotu panowało milczenie, gdyż umysły obu mężczyzn pochłonięte były całkowicie meldunkiem, jaki podczas po stoju w Chora, otrzymał Negus Negesti.

Meldunek był krótki, lakoniczny, a bardziej nawet niż wymowny. Nadany został przez radiostację w Addis Abebe, a brzmiał następująco:

Jego cesarska moc Haille Selassie.
Do rasy Dassy, przybył wysłannik marszałka Badoglio Przebywa w jego obozie już dwa dni. Porucznik Abidu z wiadomości majora Diney'a, został aresztowany. Obóz rasy Dassy obecnie znajduje się w okolicy Diredauna.

Sussiea, pułkownik.
Tak brzmiał meldunek pułkownika Szassie, który pełnił w sztabie wojsk abisyńskich odpowiedzialną funkcję za stępcy szefa sztabu.

Haille Selassie znał dobrze pułkownika i wiedział, że skoro zdecydował się on na niepokojenie go w czasie podróży, to sprawa jest i ważna i pilna. Wdolecie, inne środki już zawiodły...

Negus Negesti uprzedzonym sobie, że zdrada rasy Dassy, jednego z najbliższych wpływowych księząt abisyńskich, może go kosztować bardzo wiele. Przewidywał około 200.000 wojowników uzbrojonych dość nowoczesnie, a po drugie, teren z Harrarem, Busassą, Dzigą, a może nawet i Diredauna.

To byłby cios bardziej dotkliwy, niż zdrada rasy Gugsy. Tem dotkliwszy że mało spodziewany

Masoneria zakonspirowanym sojusznikiem

CZERWONYCH FRONTÓW.

Paryż. — Paryski tygodnik „Gringoire” z 2 października b.r. w artykule „Compte rendu du Convent annuel maçonnique” zamieszcza niezwykle sprawozdanie z posiedzenia rady naczelnej „Wielkiego Wschodu” masonińskiego. Sprawozdanie to zostało napisane przez jednego z naocznych świadków, któremu udało się przedostać za legitymacją masoniską na ulicę Cadet Nr. 16 w Paryżu, gdzie odbywały się w dn. 21 do 26 września posiedzenia tego dorocznego konwentu masonińskiego. Wrażenie z tych posiedzeń ilustrują dosadnie taktykę i zamierzenia masonów.

A więc przedewszystkiem uderza fakt, że delegaci masonerii kłócili się między sobą zawzięcie, zwłaszcza gdy poruszano drażliwe problemy polityczne.

A drugi fakt znamienny, że masoni na wszelki sposób maskują swą działalność. Nawet w czasie konwentu, gdzie byli zgromadzeni sami delegaci, a więc „śmietanka” masonerii, przerywano mówcom, gdy ci wypowiadali zbyt jaskrawe rewelacje z zakulisowej działalności łóż „Wielkiego Wschodu”.

Jeden z delegatów, Jattefaux, w czasie swego przemówienia, oklaskiwanego gorąco przez zebranych, gloryfikował ostatnie posunięcia masonerii na terenie polityki zagranicznej, wołając:

„Oto skutek naszej interwencji zostały uchwalone w Genewie sankcje przeciwko Mussoliniemu. Oto dzięki nam sromotnie upadł wniosek w parlamencie francuskim, który ośmielił się wnieść niekiedy... posłowie... używający rząd do rozwiązania tajnych organizacji... Oto wreszcie skutek starań naszych łóż został zawarty ścisły układ z Wielkim Wschodem Hiszpanii i dzięki nam dla rządu w Madrycie zaczęto przysyłać broń i amunicję, przy wydatnym poparciu ze strony rządu Francji...”

W tem miejscu przewodniczący b. senator Brenier p r z e r y w a mówcy

grzmącym głosem: Nieszczęsny! Co pan czynisz? W imię naszego wspólnego bezpieczeństwa niech pan zamilknie. Przecież to, co pan mówi, może się przedostać do wiadomości ogółu!...

Doroczny konwent masonerii ma dla tej organizacji zakonspirowanej wielkie znaczenie gdyż nakreśla poszczególne łóżom na cały rok program i taktykę działania.

W obradach tegorocznych brało udział 312 delegatów, wśród których 80 procent stanowili urzędnicy państwowi.

Dowiadujemy się ze wspomnianego sprawozdania, w jak wielkim stopniu masoneria wpływa we Francji na bieg wydarzeń politycznych i kierunek życia społecznego. Okazuje się, że stworzenie t. zw. „Frontu Ludowego” oraz przymierze rządu francuskiego z Sowietami — to dzieło „Wielkiego Wschodu” masonińskiego.

Wysunięto również na konwencie projekt stworzenia wielkiego nowego dziennika, który byłby całkowicie na usługach masonerii. Projekt ten delegaci przyjęli, jak mówi sprawozdawca, z wielkim entuzjazmem.

Widzimy więc, że masoneria dąży narazie we Francji do opanowania wszystkich przejawów życia społecznego, a zwłaszcza pragnie uchwylić całkowicie w swe ręce wszelką propagandę...

Masoni sięgają po władzę: chcą sprawować nie tylko rządy polityczne, ale i rządy dusz. Te 377 łóż prowincjonalnych Francji i 131 łóż paryskich zdobyły swemi mackami, oplatając, ważną arterję życia państwowego i społecznego. Ci, którzy mają zwyczaj lekceważyć działalność masonerii, mogą przekonac się z przytoczonego przez naocznego świadka sprawozdania, że obecny rząd Bluma jest prostru narzędziem w rękach tej organizacji, która nosi nazwę „Wielkiego Wschodu” (Grant Orient), a która już od długich lat wprowadza coraz większy rozkład

do życia duchowego Europy.

Na obecnym konwencie dorocznym masoneria wysunęła projekt opanowania prasy opozycyjnej.

Uchwalono szereg wniosków, za pomocą których ma się wywrzeć nacisk na rząd Bluma w celu stworzenia różnych ograniczeń prasowych w drodze administracyjnej — a więc: 1) upaństwowienie agencji prasowych Hava-sa, Fournier'a i innych. 2) Stworzenie urzędu państwowego, któryby zajmował się przygotowaniem dla prasy specjalnych komunikatów, zgodnych z tendencjami masonerii. 3) Przeprowadzenie kontroli nad produkcją filmową i audycjami radiowymi.

Z dziedziny mody

Gdy pani chce być dobrze ubrana.

Być dobrze ubraną, jest to sztuka nie lada. Być dobrze ubraną gdy się rozporządza niewielką sumą pieniędzy, jest rzeczą bardzo trudną, a tej, która to potrafi osiągnąć przynosi niemały zaszczyt.

Pani, która cieszy się opinią dobrze ubranej kobiety, napewno powiedziała sobie: mało ale w dobrym gatunku. I napewno nie kupuje niczego bez zastanowienia i po głębokim namyśle, czy jej to rzeczywiście potrzebne, w przeciwieństwie do innych pań, które lubią kupować rzeczy widziane u przyjaciółek, na wystawach, lub o których przeczytały, że są modne, a których potem nie noszą, bo nie mają do czego.

Więc... jak powinna wyglądać garderoba pani, która chce być dobrze ubrana? Pani przypuścmy pracującej, a więc takiej, która na stroje nie może wydawać zbyt wiele.

Zacznijmy od rana. Najodpowiedniejsza będzie sukienka z grubej, miękkiej wełny o typie sportowym, przybrana jakimś efektownym kołnierzykiem, pasikiem, guzikami. Kolor naturalnie i koniecznie w kolorze płaszcza lub z nim harmonizującym. W tej sukience może pani iść do biuś, szkoły czy sklepu. Dobrze jest, mieć także w kolorze zimowego padła sportową spódnicę z grubej wełny, do której nosimy sweter (możemy nawet jakiś fantazyjny) lub bluzkę o charakterze sportowym. Pantofle na szpiku czarne lub brązowe, odpowiedniego koloru pończochy. W tym stroju możemy przechodzić całą zmię do pracy. Naturalnie sukienka, spódniczka i bluzka musi być dobrze uszyta i z dobrego materiału, sweter z czystej wełny, pantofle i pończochy w dobrym gatunku. Na ulicę płaszcz ciemny,

najlepiej czarny, kapelusz w tym samym kolorze o typie, sportowym, w tym samym kolorze torebka i rękawiczki.

Tak jesteśmy ubrane przed południem. A popołudniu? Suknia jedwabna. Najlepiej czarna, bez żadnych nadzwyczajnych fantazji (na które nie może sobie pozwolić pani mająca jedną suknię popołudniową). Do sukni tej czarne, reniferowe pan tofełki, i czarna reniferowa torebka.

A wieczorem? Czarna suknia. Zwów ta żałoba? — pomyśli niejedna z pań Najszlachetniejszą z kolorów — proszę pani. W Paryżu w najwytworniejszych lokalach widzi się 90 procent czarno ubranych kobiet. Za to co za precyzją szczegółów, jak obmyślane są wszystkie inne dodatki. Gdy pani dużo bywa i nie chce się narazić na złośliwe pytania najlepszych przyjaciółki — czy ci się nie sprzyrzył jeszcze ten mundur, kochanie? — musi sobie pani zapewnić jeszcze jeden strój wizytowy — wieczorowy.

Na ten cel dobrze jest sobie sprawić spódnicę jedwabną, albo aksamitną i do tego dwie stroje, eleganckie bluzki. Jedną z satyn, drugą z lasy albo tafty w jasnych, pastelowych kolorach.

Dobrze jest, jeżeli pani może sobie sprawić płaszcz popołudniowo-wieczorowy. Najefekowniej wyglądać będzie płaszcz z tegoż co i spódniczka aksamitu — niestety aksamit w dobrym gatunku jest stosunkowo bardzo drogi z kołnierzem fu-tranym (lis albo skunks); jeżeli nie aksamit, to fantazyjna wełna czarna.

Widzimy, że żeby być nawet skromnie ubraną potrzeba sporo wydać na ten cel.

Zreszłą trzeba pamiętać o tem, że jeżeli się ma w porządku głowę — zawsze dobrze uczesana, w dobrym gatunku pan tofle, pończochy i rękawiczki, zawsze świeży i młody kapelusz, nawet wieszko-rocznej sukni można wyglądać elegancko. Tylko wiemy, ile te wszystkie „drobiazki” kosztują. A bez nich nie można podobno uchodzić za dobrze ubraną.

Więc... coź robić. Czy zrezygnować z tytułu dobrze ubranej pani, czy też nie kupować wiele, ale za to w dobrym gatunku? J. P.—ska.

Harcerstwo lwowskie funduje samolot

(H. A. P.) Dla uczczenia 10-lecia sprawowania funkcji wojewody śląskiego dr. Michała Grażyńskiego który też w r. b. kończy 5-ty rok sprawowania funkcji przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego — postanowiła Komenda Chorzów Harcerzy we Lwowie, odpowiadając na apel L. O. P. P. ufundować samolot. Niezwłocznie też przystąpiono do zbierania na ten cel funduszy.

3 dnią między naszego miasta

Do miasta po pieniądze na książki

Przed dworcem kolejowym ruch. Właśnie tylko co przyszedł wieczorowy pociąg. Kilku chłopców biegnie od pasażera do pasażera, wydzierają sobie walizki z rąk, targują, odychają — aby tylko móc odnieść pakunek za parę groszy.

Wśród nich uwija się ruchliwy, mały, szczupłutki chłopiec o jasnej postrzępionej czuprynie, która zdaje się dawno już nie miała sposobności zetknięcia się z nożyczkami fryzjera, bowiem wystaje z pod czapki, ułożona w fantastycznie długie kosmyki.

Mały chłopiec ma ładne, uśmiechnięte oczy, takie jakieś szczerze.

Czekam, aż będzie miał wolną chwilę po pociągu, aby z nim porozmawiać.

Wreszcie ostatni pasażer wsiada do dorozki, — mały chłopiec odchodzi z niezmem.

Kiwam na niego ręką. Podbiega szybko, a z nim jeszcze drugi, wyższy. Odpychają się wzajemnie, ofiarowując swe usługi — nie wiedząc, po co i na co.

Udaje mi się wytłumaczyć im, że chcą porozmawiać z mniejszym. Dla zawarcia znajomości wsuwam mu parę groszy do ręki.

Widzę, że chłopiec jest uszczęśliwiony, uśmiecha się i odpowiada zupełnie swobodnie na pytania.

Okazuje się, że mały tragarz nie jest z Czestochowy, a z Grabówki.

— To co ty tu właściwie robisz?

— A przylatuję codziennie po szkole, aby sobie zarobić.

— Jakto codziennie?

— Bardzo proste... — patrzy na mnie zdziwiony, że go nie rozumiem — przy-

latuję codziennie, jak się tylko skończy szkoła. Zaraz idę do domu trochę co zjeść i do miasta na siódmą na pociąg. Wczoraj naprzykłał — dodaje z dumą — zarobłem 1,15 zł.

— Na co ci są potrzebne pieniądze?

— Jakto na co...? Na książki. W domu jest nas 7 osób: 5-ro dzieci, ojciec i matka. Nie starcza na chleb. Ja przecież potrzebuję ekerkę, zeszyt, ołówek, to z czego? Ojciec nie da, bo siedzi bez pracy. Dawniej pracował w kopalni żwiru. Teraz nie ma pracy.

— Jesteś najstarszy?

— Nie, mam jeszcze brata starszego, na wiosnę będzie stawał na komfsję. Ja się nazywam Stanisław Dynkiewicz i mam lat 13 — przedstawia się. — A w Grabówce mieszkamy na komornym u Wójcika.

— To nie macie własnego gruntu?

— I... skąd.

— Kiedy powracasz do domu?

— A po ostatnim kurierze wyrwam.

— Chyba nie masz czasu na naukę.

— O mam. W Grabówce jestem około 11-ej w nocy — zaraz śladam do lekcyj.

— Uczysz się dobrze?

— Tak, jestem już w piątym oddziale.

— Pewno jak skończysz, zostaniesz lekarzem?

— E, nie, chcę skończyć tylko 7 oddziałów, a później pójdę do terminu. Podobna mi się ślusarstwo i mularka.

— Nauczyciel pozwala ci tak codziennie biegać do Czestochowy? Chyba macie jakieś zajęcia po południu?

— Nauczyciel jest dobry człowiek. Jednak przecież nie kupi mi książki, ani

stramentu, bo sam pewno dużo nie zarabia. A mnie te rzeczy są potrzebne. Resztę pieniędzy oddaję w domu.

— W takim razie ty jeden utrzymujesz całą rodzinę?

Naciąga więcej jeszcze czapkę na ucho i odpowiada z dumą:

— Pewno!

— Mieszkanie drogie w Grabówce?

— 8 zł. 50 gr. miesięcznie.

— W domu bracia i siostry zapewne cię bardzo lubią?

— Uśmiecha się tylko.

— Mój starszy brat mieszka u jednego dozorca — mówi, nie odpowiadając na pytanie — też utrzymuje się sam. Nosi paczki pasażerów.

— Nie przykrzy ci się lecieć przez pola do Grabówki w nocy?

— Nie. Jak leć, to sobie śpiewam różne piosenki. Czasem brat odpowiadzi mi kawałek, przeważnie sam leć.

— Nie boisz się?

— Czego? — wzrusza komicznie ramionami.

— Chciałbyś być bogatym człowiekiem?

— O tak — wdycha. — Kupiłbym sobie od razu kilo chałwy.

— Lubisz czekoladę?

— Kto nie lubi, a chałwy to jeszcze nie jadłem.

— Możesz sobie kupić za 10 gr.

— Pieniądzy szkoda — oburzył się.

Idziemy, jak dwaj dobrzy znajomi chodnikami. Mały chłopiec wymachuje rękami i opowiada dziecinnie, to znów jak dojrzały człowiek swoje kłopoty. — Grupa chłopców przygląda nam się z zaciętkawieniem.

— Czy ci nie dokuczają chłopcy z miasta?

— Nie.

— Ale jesteś dla nich konkurentem.

— Nie, nic mi nie mówią. Między sobą to się nie raz pobiją o gości. Najwięcej przegania nas policja.

— A dlaczego?

— Nie wolno, czy coś. Tragarze, te stare, też nas przeganają. — Poszli won, wy szczeniaki! — mówią do nas. Najgorzej to jest w zimie, nie można wejść do sali na poczekalni, aby się zagrzać. Trzeba cały czas stać na dworze, na mrozie.

— Bardzo mało masz czasu na naukę, kiedy tyle godzin spędzasz w mieście?

— A mało. Jak byłem w drugim oddziale, to miałem jeszcze mniej, krowę tatunina pasłem. Przez tę krowę siedziałem dwa lata w drugim. A jak tata sprze dał ją — mam święty spokój.

— Potrzebne wam były pieniądze?

— Nie było gdzie fryzyczą, bo się komórka rozleciała. Z krową to też była heca — jadła więcej, niż my wszyscy, a mleka nie dawała.

— Niemożliwe!

— Taka była podła krowa. Tata sprze dał ją na mięso, potem powypłacali długi i nic się nie zostało. A dwa lata przez nią siedziałem — dodaje z gorczyzą.

Idziemy jeszcze kawałek do rogu Alei. Mały chłopiec żegna mnie stuknięciem obcasów u za dużych butów i biegnie ku dworcowi.

Czeka na ostatni kurier.

Po jakimś czasie wracam z miasta. Małego chłopca o plowej czuprynie i wesołych oczach — jedynego żywicziela rodziny — nie ma.

Widocznie leć już po kurierze do Grabówki, ścisła w kieszeni parę zarobionych groszy na książki i... śpiewa sobie piosenki, aby mu się nie nudziła droga.

A do Grabówki jest 6 km.

(—k.)

Alarm przeciwlotniczy i przeciwgazowy w Paryżu.

W tych dniach odbyły się w Paryżu wielkie ćwiczenia związane z organizacją obrony biernie przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Zdjęcie przedstawia moment nakładania przez specjalnych instruktorów masek małym dzieciom, przed rozpoczęciem ataku lotniczo-gazowego na Paryż. Ćwiczenia w Paryżu wykazały dużą sprawność akcji ratunkowej i bystrą orientację mieszkańców Paryża, którzy akcję tę w sposób celowy organizowali i ułatwiali.



Ze świata

(X) **Stale programy telewizyjne w Londynie.** Na początku października r. b. londyńska stacja radiowa B. B. C. rozpoczęła nadawanie stałego programu na aparaty telewizyjne. Obecnie dokonywane są próby odbioru audycji telewizyjnych, przesyłanych z „Alexandra Palace”, siedziby telewizyjnej służby B. B. C., na wystawie radiowej w Olimpi. Dwa razy dziennie odbywają się na wystawie pokazy telewizyjne dla publiczności. Pokazy te składają się z fragmentów filmów, koncertów ze studia i kroniki ostatnich wydarzeń. Próby te wypadły pod względem technicznym doskonale. Siedem wielkich firm przemysłowych angielskich przygotowuje się do sprzedaży telewizyjnych aparatów odbiorczych.

(X) **Szcześcietcie ambasady mongolskiej w Rzymie.** W r. 1336 istniała w Kambaliku, dzisiejszym Pekinie, gmina chrześcijańska, licząca 30.000 głów, obrządku i języka greckiego, lecz nie schizmatyka. Z nad morza Kaspijskiego zostali uprowadzeni do niewoli przez Mongołów i tworzyli oddział odrębny gwardii przybocznej potężnego chana. Po śmierci Jana Montcorvina r. 1328, zostali bez arcypastora. Późnego dnia nakłenili chana do wysłania ambasady do Papieża, celem otrzymania z zachodu koni, które były jedną z jego pasy. Do delegacji mongolskiej przy-

łączyli się przedstawiciele chrześcijan pekinijskich, którzy u papieża mieli uprosić biskupa dla Pekinu. Papież poprzednio był wysłał już do Chin biskupa Mikołaja; misjonarz niestety umarł w czasie podróży, niewiadomo gdzie. Ambasada mongolska przedstawiła się Papieżowi Benedyktowi XIII, który postanowił wysłać ambasadę

do Chin zastrzegając sobie na później mianowanie biskupa w Pekinie, kiedy wiadomo o śmierci biskupa Mikołaja — będzie absolutnie pewną. Ambasada papieska ofiarowała konia obrzymą, z którego chan był nad wyraz zadowolony. Jan Marignoli, który zdaje się, sam jeden z ambasady papieskiej dotarł do Kambaliku, wrócił do Europy po 13 latach. 24 lata po przyjeździe ambasady papieskiej w Kambaliku, Mongołowie zostali zmieceni przez nową armię Mingów a Chiny uwolnione od najeźdźców.

Orkan nad Niemcami

Według dalszych wiadomości nadchodzących z wybrzeża niemieckiego, nad morzem Północnym szaleje od 36 godzin orkan o sile nie notowanej tam od r. 1911.

Burza wyrządziła znaczne szkody, zwłaszcza na wyspach Fryzyjskich, gdzie fale załamywały ochronne, wzdłużając się do położonych niżej wiosek i domostw oraz szereg studzien, pozabawiając mieszkańców słodkiej wody. — Stacje meteorologiczne nad morzem Północnym zapowiadają wzmożenie się sily szalejącej burzy.

W Berlinie siła wiatru dochodziła do



Powódź w Anglii.

Ługnotwałe opady spowodowały w Anglii w wielu miejscowościach powódź, która uniemożliwiła kilka linii kolejowych. Powyżej zamieszczonego zdjęcia dokonane pod miastem Exeter, przedstawiające zagrożony przez wzbierane wody rzeki Ex most kolejowy.

11 stopni, co oznacza szybkość około 100 km. na godzinę. Wiatr wyrządził szereg szkód, tak, że straż ogniowa zmuszona była interweniować w około stu wypadkach.

WALKA Z LICHWĄ W NIEMCZECH.

Zapowiedź ministra Rudolfa Hessa z przed kilku dni, że lichwiarskie ceny, zwalczane będą drakońskimi metodami, zaczyna się realizować w praktyce. Minister sprawiedliwości Güttler wydał rozporządzenie, że nad przestrzeganiem ustaleń cen czuwać mają nie tylko, jak dotąd, władze policyjne, lecz również i władze sądowe. Podbijające cen za równo w handlu hurtowym jak i detalicznym ścigani będą odtąd sądownie. — Wykroczenia w tej dziedzinie podlegać będą najsurowszym karom pieniężnym i więziennym. Pierwsze skutki kontroli przeprowadzonej przez agentów tajnej policji już się ujawniają. iNemal codziennie ogłaszane są wypadki aresztowań i zamykań sklepów za podbijanie cen. Przed kilku dniami znany fabrykant wędlin Heifer w Berlinie skazany został na karę tysiąca marek. Wczoraj rano 5-10 rzekników zostało aresztowanych a sklepy zamknięte za nielegalny ubój bytła. Bezwzględna kampania ta przeciwko fałszywej drożyznie podziała przynajmniej odstraszająco.

Ameryka.

- Tak... rzekł milioner — chce pan ożenić się z moją córką. A jaki majątek posiada pan?
- Około 100.000 dolarów.
- He, pytam się o majątek, nie interesuje mnie pieniądze, ile pan ma na drobne wydatki.
- Kino i szkoła.**
- Muszę zabronić moim uczniom chodzenia do kina.
- Czemu? Filmy historyczne kształcą.
- Tak, ale nie pytam, kto to była Katarzyna II otrzymując odpowiedź: Marięna Dietrich, a gdy pytam o Marię Stuart, dostoję odpowiedź: Katarzyna Hepburn!

CO USLYSZYMYSZ DZIS PRZEZ RADJO?
PIĄTEK, 23 PAŹDZIERNIKA.

- 6'30 Audycja poranna. 11'30 Audycja dla szkół.
- 12'03 Koncert zespołu Niny Mańskiej. 15'15 Koncert zespołu Marka Webera. 16'30 1-sza wiązanka pieśni ludowych śląskich. 17'00 „Bułgaria — kraj pieśni” — audycja. 17'15 Koncert solistów. 18'50 „Na targowisku” — reportaż. 19'30 „Portret cesarza” — fragment powieści. 19'30 „Z pieśnią po kraju”. 20'00 „Trochę muzyki angielskiej” — koncert. 21'00 Muzyka salonowa (były) 21'20 Włoskie pieśni ludowe (Transm. z Włoch). 22'00 Ryszard Strauss: Kwartet fortepianowy c-moll op. 13. 22'45 Koncert.

K.S. PILLA.

Mali męczennicy

POWIEŚĆ.

Tomaczele z wioskłego Marji Poznankiej.

Przed wejściem do Bazyliki doktor Gemmon zaprowadził małego niewidomego do urzędu lekarskiego, połączonego z Bazyliką, gdzie została stwierdzona diagnoza lekarza-specjalisty w Paryżu. W zaświadczeniu kolegium lekarzy uznało, że wiedza nie jest w stanie przywrócić wzroku biednemu dziecku. Lecz gdy Eljusz słuchał tego orzeczenia, jednocześnie jakiś słodki wewnętrzny głos zdawał mu się szeptać:

— Ufaj Jezusowi, utajonemu w Sakramencie i wierzącej Niepokalanej Dziewicy!

Podczas, gdy generał Cherubin i Flora wchodzili do Bazyliki, Paweł Gemmon, który postępował za nimi w pewnym oddaleniu, spotkał hrabinę Renatę Dalle Rose. Przybyła ona tutaj wraz z mężem, aby asystować przy pierwszej Komunii św., którą jej córeczka Lineta miała przyjąć z rąk wuja, biskupa Lourdes. Po przywitaniu rzeźbiarz odpowiedział hrabinie, że również i mały niewidomy, porwany nocą z „Willi Kamelowej”, będzie teraz uczestniczył wraz z Linetą w uroczystości.

W czasie tej serdecznej rozmowy nadszedł także i doktor Gemmon wraz z komunikantem; ujrzawszy dostojną siostrę Siostry Immakulaty, skłonił się z szacunkiem.

Tymczasem na Głównym Ołtarzu wielkie chrystantemy, ustawione w artystycznie rzeźbionych wazonach, odcinały się od tła róż, które spadały na podstawy brązowych świeczników i na srebrne kartalgorje o delikatnie malowanych inicjałach. Gdy weszli komunikanci, snop różnobarwnego światła, płynącego z rzeźbionego okna, oświetlił święte Tabernakulum, rozpalając iskrami, wysadzone rubinami i turkusami drzewiczki.

W chwilę potem przed ołtarzem stanął biskup, aby odprawić Mszę św. i wielki organ zagrzmiał salwą potężnych tonów pod sklepieniem Bazyliki, której marmurowe kolumny łączyły się w górze, jak ręce, splecione w chwili ostatniego westchnienia.

Kłęcząc na aksamintej poduszce, tuż obok hrabianki Linety, Eljusz czekał na uroczystą chwilę połączenia się z Jezusem.

I oto, gdy się gorąco modlił, tak, jak mu polecił ojciec, nagle pograżył się w rajskiej ekstazie.

Wydało mu się, że cudnej piękności Anioł podaje

74) Niepokalanej Dziewicy dwie wspaniałe lilje, z wypisanymi na płatkach imionami: Eljusz i Flora. Tymczasem drugi Anioł, o kiczowate czarne włosach, wyciągnął rękę do chłopca i położył na jego głowie wieńiec, błyszczący, jak słońce.

Święta Dziewica ucałowała lilje, które Jej podał Anioł, i rzekła:

— Chwała Bogu, a wam cześć za to, żeście umieli zatrzymować nad zasadkami piekła, zachowując nie naruszone lilje waszej niewinności... W ciągu tych kilku chwil, które ci jeszcze dziela od pierwszej Komunii św., żądam, czego chcesz od Jezusa, a będziesz wysłuchany...

I zniknęła wizja, zostawiając w duszy małego męczennika uczucie nieograniczonej ufności do tego Jezusa, który ongiś szedł przez Galileję, bogostawiając i uzdrawiając wszystkich.

Przy boku Eljusza stali w religijnym skupieniu ojciec i Flora, zaś niedaleko od nich, doktor Gemmon z dziećmi.

A Bruno Cherubin? Dusza rzeźbiarza przechodziła w owej chwili straszliwą walkę.

Choć Robert Cherubin, jak przystało na prawdziwego chrześcijanina, wszystko bratu w imię Boga wybaczył, jednak Bruno wąpił jeszcze w przebaczenie Boskie. Uczucie głębokiej rozpacz groziło zagazowaniem tej wiary, która jeszcze płonęła, chociaż nie uznawana, w jego sercu. Po bezsennej nocy, którą w większej części spędził na pagórkach „Drogi Krzyżowej”, pograżony w swych czarnych myślach, raniem zszedł do Groty Massabielle, aby się pomodlić. Gdy jednak stanął przed białą Madonną Pirenejską, uczuł taki wstyd, że on, winien tylu zbrodni, poczuł się niedogodnym Niepokalanej Dziewicy.

Nie miał jednak siły, aby odejść z Groty, gdyż tajemnicza, a potężna moc przykuwała go do ziemi. Nie modlił się, spojrenie trzymał utkwione w cudny Posąg, który odcinał się od złotego tła bogostawionej skały; lecz w duszy jego rozbrzmiewał głos słodki, jak szepot matki. Był to głos Matki Niebieskiej, która pragnie być zwana „Ucieczką grzeszników”.

Nagle z oczu rzeźbiarza trysnęły łzy pokuty; w chwilę potem wrzeli do Bazyliki, pragnąc asystować przy pierwszej Komunii św. siostrzeczki.

Tutaj dobry Bóg przygotował dla niego ostatni znak łaski, który miał ostatecznie zwyciężyć jego udręczenia i rozpaczone serce.

Bazylikę wypełniały olbrzymie tłumy, jednakże profesorowi udało się dotrzeć do rodziny Gemmonów. Sta-

nał i słuchał z ciekawością przepięknego przemówienia, jakie biskup wygłosił przed Komunią św.

Bruno Cherubin przypomniał sobie teraz z niewymowną tęsknotą pierwsze spotkanie z Jezusem i zobaczył słodką postać matki, która modliła się przy jego boku.

Wywołując te słodkie wspomnienia, profesor wpastrywał się jednocześnie w siostrzeczka, który wzdawał mu się ucieleśnieniem modlitwy.

Nadszła uroczysta chwila.

Mons. di Tarbes zszedł ze stopni ołtarza za świętym Cymborjum, iskrzącym się od klejnotów, i najpierw udzielił Komunii św. swej siostrzeczce Linecie. Potem zbliżył się do Eljusza, który, ucałowawszy święty pierścien, otworzył usta, aby przyjąć Boskiego Gościa.

Lecz, gdy zwrócił zagaznie żrenice ku świętej Hostji, nagle ujrzał, że zabłysła, jak słońce.

— Boże! — krzyknął — widzę!!!

Na ten krzyk fala świętego entuzjazmu przebiegła tłum pielgrzymów: nawet w duszę prof. Cherubina wstąpiła nadzieja i odrzodziła się wiara w przebaczenie Boskie. Z chwilą, gdy, za zarządzeniem Boga, z oczu siostrzeczki znikły piętna meczarni, za którą i rzeźbiarz był w części odpowiedzialny, poczuł skruszony grzesznik, że Bóg mu wybaczył.

Gdy więc skończyła się Msza św., ukląkł u stóp biskupa i dokonał wyrzeczenia się grzechów i pokornej spowiedzi z całego życia. Pod sklepieniem Bazyliki rozbrzmiewało uroczyste „Te Deum”, któremu wtórowały organy. A echo tego hymnu przeniknęło niebios, w których radowano się z tego podwójnego cudu, i wielbiono dobroć i miłosierdzie Boga, który każę świecić słońcu tak nad dobrymi, jak złymi, aby wszystkich zdobyć dla swej nieskończonej miłości.

Pragnąc stwierdzić oficjalnie cud uzdrowienia, doktor Gemmon zaprowadził Eljusza, który stał się ulubieńcem tłum, do urzędu lekarskiego, gdzie jedynostannie uznano, że zaszedł wypadek cudownego uzdrowienia.

Generał Cherubin w uniesieniu radości, udał się do biskupa Lourdes, aby złożyć mu swoje uznanowanie, i aby zaprosić go na galowy obiad, na który przybyć mieli również hrabiostwo Dalle Rose.

Biskup przyjął zaproszenie i w czasie uczyty siedział na honorowym miejscu, mając po obu stronach oboje komunikantów.

Pod wieczór owego pamiętnego dnia, samolot, podobny do olbrzymiego gołębia, zawisnął majestatycznie nad Lourdes

Dokończenie nastąpi.